Nr 273. Kraków 29 Listopada — Wtorek. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk. fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

w Krakowie Biuro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 422; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 1. *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 28 listopada.

Hr. Beust odpowiedział w piątek w delegacyi Rady państwa na interpelacyę w kwestyi wschodniej temi słowy: „W takiem położeniu jak obecne, nie należy mówić o wojnie, gdyż łatwo ona przychodzi, kiedy się jej nie pragnie. Zdaniem jednak mojem, nie należy również mówić za wiele o pokoju, bo zdarza się łatwo, że ten w połowie drogi odwraca się.“

Ten rodzaj delfickiej wyroczni w ustach Kanclerza, odpowiada zupełnie obecnemu położeniu; rozprawiając bowiem o wojnie, można ją wywołać, a przemawiając nazbyt gorliwie za pokojem, budzi się w przeciwnikach mniemanie, że się pragnie utrzymać pokój wszelkiemi ofiarami. Słowa hr. Beusta nie odnoszą się do prostych pogadanek politycznych, ale do traktowania spraw zewnętrznych. Znaczą one tyle, że dyplomacya nie powinna mieć ciągle słowa wojna na ustach, gdyż wtedy wojnę wywołać łatwo, jedno wyrażenie pociągnie za sobą drugie, i ani się spostrzedz będzie można, gdy się zajdzie tak daleko, że już cofnąć się niepodobna. Z drugiej zaś strony manifestując zbytecznie chęć utrzymania pokoju, sprowadzić można wojnę, natarczywość bowiem przeciwnika będzie się zwiększać w miarę, jak go się zechce łagodnością i ustępstwami rozbrajać, tak iż w końcu okaże się, że niema innego środka powstrzymania go, prócz oręża.

Klin, jaki wbiła dyplomacya rosyjska w głowę innym państwom żądaniem swojem zmiany traktatu paryskiego a raczej uwolnieniem się z pod ścieśnień sobie narzuconych, stawia pytanie pokoju i wojny wśród takich okoliczności, że odpowiedzi na nie dać nie mogą stanowczej ani Austrya ani Anglia, najbliżej dotknięte tą sprawą, ani nawet Turcya, lecz jedynie i wyłącznie Prusy. Stanowisko tylko Prus w tej kwestyi może być rozstrzygającem. Dotychczas Prusy nie przystąpiły do kroków dyplomatycznych zrobionych przez państwa podpisane na traktacie paryskim i zachowują sobie rolę jakby neutralną, a przynajmniej obojętną, aby w danej chwili przerzuceniem się na jedną lub drugą stronę przeważyć szalę. Że się nie oświadczą przeciw Rosyi, to wynika już nietylko z dotychczasowej obu rządów zażyłości, lecz oraz z tej politycznej przezorności, aby nie przyczynić się do wzmocnienia Austryi; gdy przeciwnie oświadczenie się dziś za Rosyą zrodziłoby dla Prus kłopoty w wojnie ich z Francyą, sprowadziłoby Anglię na pomoc Francyi i mogłoby w niwecz obrócić wszystkie korzyści i dotychczasowe zwycięztwa pruskie. Uchylanie się Prus od udziału w sprawie wschodniej, wielką niesie i nieść z czasem może pomoc Rosyi, nietylko krępując wolne działanie Austryi, trzymając w niepewności przeciwników Rosyi, ale oraz, że Prusy mogą być zbrojownią Rosyi a w razie wojny niedozwoliłyby Austryi ogałacać z wojska prowincyj swoich północno zachodnich.

Dwie ostatnie noty hr. Beusta do Petersburga z d. 16 listopada dają poznać, że o ustępstwie ze strony Austryi niema mowy: pierwsza z tych not sucha i prawnicza, logicznym wywodem swoim okazuje, że niema od niej odwołania; druga poufna, rozbierając kwestyę sporną ze strony wzajemnych stosunków austryackich i rosyjskich, głębiej i dotkliwiej będzie pewnie uczutą w Petersburgu, niż sucha odprawa pierwszej noty. W niej tkwi myśl nieprzejednania. Gdyby Rosya chciała się cofnąć, to cofnąć się po takich notach nie może, nie zrzekłszy się roli, jaką zajmuje w gronie mocarstw i tej powagi, jakiej używa w stosunkach wschodnich. Czy zaś Austrya cofnąć się może? — może, ale tylko wtedy, gdy Turcya i Anglia się cofną, bo sama jedna Austrya nie jest obowiązaną przestrzegać całości i nietykalności traktatu europejskiego. Wtedy jednak autor not 16go listopada niemógłby dalej kierować sprawami politycznemi w monarchii austryacko-węgierskiej.

Nie dotykamy w całem tem położeniu obecnem stanowiska Francyi a w ogóle wojny prusko-francuskiej. Już ta wojna nie wchodzi w rachubę wielkiej polityki, skoro się inne państwa w nią nie wdają, a większe czy mniejsze klęski, jakkolwiek mogą nieco zmienić lokalny charakter wojny, nie wpłyną bynajmniej na ogólne położenie. Wykazaliśmy już dawniej, jak upadek Francyi sprowadził w następstwie kwestyę wschodnią i jedność Niemiec przyśpieszył; a sprowadzi on niewątpliwie i inne niemniej ważne następstwa zrujnowawszy do szczętu dawną równowagę europejską. Dziś jednak zostawiwszy Francyę na boku, jako pozbawioną wpływu na losy świata, możemy tylko rozbierać położenie polityczne ze względu na stanowisko Rosyi, Prus, Anglii i Austryi. Otóż w pierwszej sprawie jaka wypłynęła po porażkach francuskich, jednak w kwestyi wschodniej napotykamy złączone Anglię i Austryę przeciw Rosyi. Gdyby się Prusy zdeklarowały, moglibyśmy już wiedzieć, jakie wypadnie rozwiązanie. Dla tego kluczem sytuacyi są Prusy — nawet na Wschodzie, one, co niedawno jeszcze były ostatniem z mocarstw europejskich, co niemogły nawet pomścić zniewagi doznanej od piratów afrykańskich Riffu i co nie miały sposobu utrzymania swego zwierzchnictwa nad małym kantonem Neuffchatel.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 27 listopada.

Prezes ministrów hr. Potocki wrócił dziś rano z Pesztu, gdzie ponowił prośbę swoją o dymisyą imieniem całego gabinetu. Przyjęcie hr. Potockiego przez N. Pana miało być łaskawem. Co się tyczy postanowienia cesarskiego, N. Pan zastrzegł sobie dalsze swe postanowienia. Mniemają, że jeżeli Cesarz nie przyjął lub nie przyjmie dymisyi hr. Potockiego, powoduje się — oprócz zaufania dla osoby prezesa ministrów — względami na obecną sytuacyę zagraniczną, na toczące się właśnie obrady delegacyjne, od których obrotu i rezultatu zawisł poniekąd cały kierunek polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Zwracam jednak uwagę, że stosownie do pojęć parlamentarnych, gabinet obecny otrzymawszy wotum nieufności w obu Izbach Rady państwa, mógłby tylko pozostać w urzędzie aż do ponownego zebrania się parlamentu. Dalsze pozostanie bowiem gabinetu musiałoby za sobą pociągnąć rozwiązanie Rady państwa i odwołanie się do nowych wyborów.

Ciekawym jest przegląd stronnictw w Delegacyach wspólnych w sprawie dziś najbardziej piekącej, tj. wschodniej. Znajduje się tam zastęp niemieckich deputowanych, marzących o przymierzu Austryi z Prusami, występujących zatem przeciw wojnie z każdym sprzymierzeńcem Prus, a tem samem i Moskwą; zastęp ten znajduje poparcie u odcienia delegacyi węgierskiej, złożonego z żywiołów słowiańskich, przyjaznych Rosyi. Zastęp ten bezwzględnie pokojowy liczy razem około 30 głosów. Reszta Węgrów, poparta przez 9 głosów polskich (7 z Izby niższej a 2 z Izby wyższej), tudzież przez mniej więcej 15 głosów członków Izby wyższej wiedeńskiej, idących zawsze z dworem, strzedz będzie honoru potęgi państwa, choćby do wojny przyjść miało. Że stronnictwo to, z którem się także łączy partya wojskowa, jak dowodzi interpelacya jenerała Gablenza, ma większość w Delegacyach, nie ulega wątpliwości. Przemowę Cesarza do członków Delegacyj tutaj sobie tłumaczono w duchu nie bardzo pokojowym. Pisma deakowskie uderzają na księgę czerwoną, z czego wnoszą, że się zanosi na obalenie hr. Beusta i objęcie kanclerstwa przez hr. Andrassego. Że Peszt tym razem, nie Wiedeń, jest miejscem obrad Delegacyj, to także nie wróży zbyt pokojowo w sprawie wschodniej.

Wiedeń 27 listopada.

⌗ Punkt ciężkości sytuacyi obecnej jest teraz w Peszcie, trudno temu zaprzeczyć. Pominąwszy, że usposobienie stolicy węgierskiej wielki wywiera wpływ na reprezentantów rządu i delegowanych obudwu połów państwa, Austrya zachodnia w każdym razie nie może stanowczo reprezentować pokojowej połowy monarchii. Rząd przedlitawski jest jak na wylocie, nie ma przeto siły, aby wmieszać się z naciskiem w kwestyę rosyjsko-turecką, a delegaci należą do Rady państwa, która szczególnie złożona, nie może podnieść głosu tak jakby wypadało. W Peszcie, jak się zdaje, stronnictwo wojenne ma przewagę i ma zamiar majoryzowania stronnictwa pokojowego. Mówią tu iż słusznie żałować wypada, że sesye delegacyj odbywają się w Peszcie. Kto wie, czy interesa przedlitawskie stanowczo wymagające pokoju znajdą tam uwzględnienie. My tutaj znamy lepiej nasze położenie militarne niż Węgrzy, i wiemy dobrze, jak mało zrobić będziemy mogli w razie wojny. Brak pieniędzy, a szczególniej brak uzbrojenia, nie dozwalają z wielką ufnością zapuszczać się w wojnę.

Świeże wiadomości z Pesztu o dyspozycyach delegowanych powodują Wiedeń do tych uwag. Co się tyczy rządu, ten jest w naszej połowie monarchii zupełnie bierny. Hr. Andrassy, który w sierpniu bardzo był jeszcze wojowniczym, dzisiaj trochę już ochłódł, czemu się wcale nie można dziwić, bo gdybyśmy mieli wojnę prowadzić, toby wypadało już od 20 lipca mobilizować, a 1 sierpnia wyruszyć w pole. Inni ministrowie węgierscy zachowują się dość obojętnie, chociaż nie jest tajemnicą, że z dumą spoglądają na Honwedów. Wszyscy zaś delegaci węgierskich stronnictw mówią o odwecie za Vilagosz, a w tem właśnie jest całe niebezpieczeństwo sytuacyi, i to tem więcej, że na hr. Beusta, jak utrzymują, nie można się spuścić, ponieważ więcej stosuje się on do usposobienia na dworze, niż do właściwego położenia rzeczy. Bar. Kuhn ciągle pragnie wojny i pragnie wszystko na jednę kartę postawić, aby albo zginąć, albo też reformom swoim wywalczyć zwycięztwo. Co się tyczy naszych delegowanych, to członkowie Izby niższej dość są spokojni, natomiast członkowie Izby wyższej są bardzo za wojną, czego dowodem interpelacya Gablenza. Tylko wtedy mniema on, ma zachowanym być pokój, jeśli honor nasz nie będzie naruszonym.

Może smutna nasza pozycya finansowa przyprowadzi delegowanych do rozwagi. Zwyczajne i nadzwyczajne potrzeby sił zbrojnych lądowych i morskich wymagają 147 milionów, w ten sposób budżet cyslitawii będzie miał deficyt 80 milionów. Jeśli te cyfry nie są wymowne, to wymowniejszą jeszcze będzie organizacya armii. Dopiero teraz myślą o powiększeniu sił zbrojnych. Jak można prowadzić wojnę nie będąc przygotowanym. Pierw trzeba być gotowym a potem atakować, nie jak w r. 1866 działać przeciwnie. Byliby wszyscy za wojną, gdyby nie brakowało do niej zwykłych środków.

Najprzód zajmują się delegacye sprawą rosyjską ogólnie nazywaną „wielkim wypadkiem.“ Delegacya węgierska zawezwała na jutro ministrów wspólnych na posiedzenie wydziału, dla poinformowania się o położeniu politycznem; delegacya przedlitawska ze swej strony zawezwała barona Holzgethana do Pesztu, aby zanim potwierdzi tak wysoki budżet, zapytać go, jak się przedstawia budżet tej połowy monarchii, i zkąd się znajdą środki na pokrycie deficytu.

Ministeryum tutejsze podało się już tedy do dymisyi. Cesarz ją przyjął, zastrzegł sobie jednak dalsze postanowienie na później. Ogólne panuje tutaj mniemanie, że hr. Potocki otrzyma polecenie utworzenia nowego gabinetu.

Poznań 26 listopada.

Sprawa mniemanego adresu dotąd ostatecznie nie wyjaśnioną, bo jeśli przyznanem zostało z stron kompetentnych, że cały adres był wymysłem, i „mistyfikacyą“ bez żadnej podstawy, mimo tego, mistyfikator — czego społeczeństwo nasze tem oszczerstwem dotknięte ma prawo żądać, dotąd wyjawionym nie został. W tym względzie co najmniej równa cięży odpowiedzialność i obowiązek na Redakcyi *Dziennika Poznańskiego*, jak na panu Danielewskim, — większa zdaniem mojem na Redakcyi, która bez zastrzeżenia tak twierdzące i groźne doniesienie zrobiła pod rubryką z miasta, kiedy doniesienie z daleka o mil kilkadziesiąt przysłanem było. Chociaż więc *Dziennik* przy zamieszczeniu ostatniego listu pana Danielewskiego uroczyście zaręcza, że autor tej potwarzy się nie zgłosi i nie wymieni, sądzę że obowiązkiem *Dziennika* jest wykryć go i wymienić. Wszelkie gniewy i rzucania się nic nie pomogą przeciw tak jasnemu obowiązkowi szanującej siebie i swych czytelników publicystyki. Czytelnicy pisma waszego wybaczą, że ich tylokrotnie kwestyą tą trudzimy, ale dla nas jest ona ważną, nadto bowiem w ostatnich latach ukuto broni zaczepnej, z podobnie nieuzasadnionych, kłamliwych, w świat puszczonych wiadomości. Zasada Voltaira *calomnier toujours, il en restera quelquechose*, nadto licznie i groźnie wkroczyła w szeregi publicystyki polskiej w ogóle, by spustoszenie w kraju i społeczeństwie szerzyć iżby wszelkiemi siłami wszędzie i to stanowczo jej nie demaskować, naprzeciw niej nie stanąć. Francyi, z której złowroga cisza niezawodnie wkrótce stanowcze zapowiada wypadki, nic głębiej w przepaść nie popchnęło, jak obalenie wszelkich powag od 89go, jak użycie wszelkiej broni, a zwłaszcza przez Voltaira zaleconej, w walce stronnictw, w zapasach dziennikarskich. Brak ten widzimy jak wielką, potężną Francyę najzupełniej roztoczył, mimo że złe szerzące się widziały od dawna bystrzejsze umysły. Margrabia Custine, wróciwszy do Francyi w roku 1816, pisze w liście do Raheli Bruhagen, te uderzające dowcipnie wyrażone słowa:

Le séjour de France, m'a fait l'effet d'un incendie; il nous faudrait des torrents de bon sens et nons n'avons que de l'esprit.... de partis, ce qui equivaut à de la bêttise passionée.

Przechodząc do spraw milszych dla serca i umysłu, donoszę o otwarciu szkoły rolniczej, w Żabikowie pod Poznaniem; pomimo, że zakład ten nie otrzymał żadnej pomocy materyalnej ze strony urzędu, przyszedł dzięki Bogu do skutku, dzięki wytrwałym zachodom polskich nieuznanych, tylko znoszonych Towarzystw rolniczych, dzięki ofiarności Publiczności naszej, na której czele wymienić wypada Augusta hr. Cieszkowskiego, który i największą ofiarę pieniężną złożył i folwark na ten cel ofiarował. A więc przed wszystkiemi dojście do celu urządzenia i otwarcia Szkoły rolniczej umożebnił.

Xiąże Roman Czartoryski, który dzięki niezaradności naszej nie przeszedł jako poseł, w okręgu Leszno, postawionym został jako kandydat z najpewniejszą szansą zwycięstwa w okręgu Lubawskiem w Prusach zachodnich, gdzie wakuje krzesło poselskie, z powodu, że pan Dyskowski dwukrotnie został wybranym i w Lubawskiem mandatu nie przyjął. Prusy więc będą miały w Sejmie Berlińskiem 8miu swych polskich posłów — a wybór tak trafny kandydata z Księstwa jeszcze więcej złączy interesa narodowe tych dwóch polskich prowincyj.

Patrząc na szermierkę parlamentarną Wiednia, osobistość hr. Potockiego wyraźnie rośnie w ważność, wpływ i znaczenie. W jego mowach przebija, obok głębokich poglądów, wysoka zacność osobista. Do całości politycznej osobistości, coraz rzadszej na świecie, brakuje nam tylko w Prezesie przedlitawskim jasności stanowiska w kwestyach kościelnych. Położenie hr. Potockiego obecne dowodzi, że łatwiej było Sobieskiemu przed 200 laty od Turków Austryę wyswobodzić, niż dziś od centralistów austryackich. Wprawdzie tamci oblegali Wiedeń, a ci od dawna go zdobyli, — ale kiedyś stanie się — i politycznem działaniem stwierdzi się, — że zachcianki pangermańskie Wiednia nie są wyrazem Austryi, i za sztandar jej ani służyć ani przyjętymi być mogą, czy to na polu religijnem czy politycznem. Czas, by to jak najprędzej nastąpić mogło — jeśli Austrya swą rujną wewnętrzną nie ma świata zadziwić i przestraszyć.

List pasterski księdza Prymasa coraz szerszego doznaje uznania — nawet w sferach mniej religijnych — mniej dotkliwie grabież Rzymu czujących — dla gorącości uczucia, wysokiego namaszczenia, głębokości nauki historycznej, z jakiemi jest zredagowany.

P. S. Z korespondencyi redakcyi *Dziennika* z redakcyą *Czasu*, widzimy, że pierwsza osobiście dotkniętą się widzi listami poznańskiemi, czy naszemi czy pod literą *X.* zamieszczonemi. Korespondencya ta tego niewyjaśnia, chętnie jednak za jedną i drugą odpowiedzialność przyjmujemy, bo nam zawsze chodziło i idzie o rzecz, a nie o osoby, zupełnie nam obojętne, których osobiście dotykać nie myśleliśmy, nie znając ich osobiście i niemając z niemi stosunków.

Uwagi redakcyi *Dziennika* do korespondencyi z redakcyą *Czasu* przyczepione, dowodzą że redakcya *Dziennika* nie darmo żyje od lat kilku pod rządem żelaznego hrabiego i zasady jego, „siła idzie przed prawem“, w braku bowiem argumentów usprawiedliwiających swój krok, co najmniej nierozważny — w doniesieniu o mniemanym adresie — apelacyą do siły miałaby ochotę rzecz załatwić. Taka apelacya imponuje czasem tłumowi, ale poważna publiczność nie da się nią obałamucić, szczególniej w położeniach i wypadkach, gdzie o rzecz idzie, o rzecz bardzo ważną, ale nie o osoby, z wyjątkiem osoby autora owego wymysłu adresowego, którego nawet apelacya do siły byłaby daremną i usprawiedliwićby nie mogła.

Rzym 24 listopada.

Papież ogłosić kazał Encyklikę rzucającą klątwę na tych co popełnili ostatni gwałt przeciw Stolicy Apostolskiej. Tyczy się ona tedy króla, ministrów, jenerałów, urzędników, to jest wszystkich co mogąc nie należeć, należeli jednak do tego gwałtu; nie wymienia atoli nikogo. Żeby wydrukować tę Encyklikę musiano się udać aż do Genewy, dopiero stamtąd przyszła do Włoch. Umieściły ją różne dzienniki włoskie, równie katolickie jak niekatolickie, i wszystkie zostały aresztowane, zacząwszy od ministeryalnej *Opinione*, oppozycyjnej *Riforma* aż do katolickiej *Armonia* i *Unità Cattolica*. Z nich wszystkich, szczególnie z bliższych swoim zasadom, śmieje się *Gazetta d'Italia*, która Encykliki nie przedrukowała i następnie nie została skonfiskowaną; uczyniła tylko wzmiankę o niej. Ha! woła do swoich towarzyszek, jakie wy proste i jakie dzieci. Myślałyście, że rząd zostawi wolność Papieżowi ogłaszania jego duchownych aktów? My lepiej znamy naszych ministrów, i wiemy że to jest nad ich rozum, i nie mają wcale woli zostawić wolności Papieżowi, choćby w najbardziej duchowych aktach jego władzy kościelnej. Cóż bardziej duchownego i kościelnego jak klątwa? Jeżeli w czem Papież powinien mieć wolność, tedy w tem właśnie; ale tego nasi ministrowie nigdy nie zrozumieją. My to dobrze wiedzieliśmy, i dla tego nie wydrukowaliśmy Encykliki, by nas fisk nie złapał. Tak rozumuje *Gazzetta d'Italia*.

To rozumowanie daje dokładne wyobrażenie o stanie rzeczy.

Ta sama *Gazzetta d'Italia* robi wniosek i powiada: Taka piękna była okazya pokazania, że Italia chce na seryo koncyliacyi a zarazem przekonania rządów, że *de facto* Italia zostawia wszelką wolność Papieżowi; a rząd przeciwnie dowiodł przed światem, że ani Papież wolności nie ma, ani podobna jest koncyliacya jakokolwiek.

I my ten sam czynimy wniosek.

A tymczasem posyłam wam część pierwszą tego aktu papieskiego.

Encyklika najświętszego pana naszego Piusa z bożej opatrzności Papieża IX, do wszystkich patryarchów, prymasów, arcybiskupów, biskupów i innych naczelników dyecezyj mających łaskę i obcowanie ze Stolicą apostolską.

PIUS PAPIEŻ IX.

Wielebni Bracia.

Pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Zważając wszystko, co rząd piemoncki już od lat wielu ciągłemi knowaniami czyni dla obalenia świeckiego panowania nadanego szczególną opatrznością bożą tej apostolskej Stolicy, aby następcy Piotra Św. mieli potrzebną i zupełną wolność i bezpieczeństwo w sprawowaniu duchownej swojej władzy, niepodobna nam, Wielebni Bracia, nie czuć głębokiej boleści w sercu z powodu tak wielkiego sprzysiężenia przeciw Kościołowi bożemu i tej świętej Stolicy, w czasie tak opłakanym, gdy tenże rząd idąc za radami sekt zatracenia, dokonał przeciw wszelkiemu prawu, zbrojną przemocą, tego świętokradzkiego napadu, oddawna już zamierzanego, na nasze święte miasto i inne miasta, których posiadanie jeszcze nam pozostawało po uprzedniem przywłaszczeniu. Głęboko korząc się przed Bogiem i pokornie tajemne jego uwielbiając zamiary, musim zawołać z prorokiem: „Ja płaczę, a oko moje spuszcza wody: bo się oddalił odemnie pocieszyciel nawracający duszę moją: stali się synowie moi straconemi, bo przemógł nieprzyjaciel“. (Jexem. tron. I, 16)

Dostatecznie z pewnością, Wielebni Bracia, wystawiliśmy i od dawnego już czasu ogłosili dzieje tej niewypowiedzianej wojny; uczyniliśmy zaś to przez rozmaite nasze allokucye, encykliki i brewy, miane i wydane w różnych czasach, mianowicie 1 listopada 1850, 22 stycznia i 26 lipca 1855, 18 i 28 czerwca i 26 września 1859, 19 stycznia 1860, i przez list apostolski 26 marca 1860, potem przez allokucye 28 września 1860, 18 marca i 30 września 1861, i 20 września, 17 października i 14 listopada 1867. Z ciągu tych dokumentów wyjaśniają się i rozumieją ciężkie nader zniewagi najwyższej naszej władzy i tej świętej Stolicy przez rząd piemoncki wyrządzone jeszcze przed zajęciem Państwa kościelnego, rozpoczętego w latach ubiegłych; zniewagi wyrządzone bądź przez prawa uchwalone przeciw wszelkiemu zakonowi przyrodzonemu, bożemu i kościelnemu, bądź przez wydanie na nigodziwe dokuczliwości osób duchownych, zgromadzeń zakonnych a nawet biskupów, bądź przez złamanie wiary stwierdzonej w uroczystych przymierzach, zawartych z tą stolicą apostolską i przez bezwstydne zaprzeczenie jej nietykalnego prawa, w tym samym czasie, gdy oznajmiał, że chce z nami nowe rozpocząć układy.

Z tych samych dokumentów w pełni się okazuje Wielebni Bracia, i cała ujrzy potomność, jakiemi podstępami, jak chytremi i niegodnemi knowoniami tenże rząd zdołał pognębić sprawiedliwość i świętość praw tej apostolskiej Stolicy, a razem pozna, ileśmy dołożyli starań, aby poskromić, o ile od nas zależało, zuchwałość jego z każdym dniem wzrastającą, i aby bronić sprawy Kościoła. Dobrze wiecie, że w roku 1859 tenże rząd piemocki tajemnemi pismami, spiskami, bronią i pieniądzmi pobudził główne miasta Emilii do powstania; a wkrótce potem nakazawszy sejmiki ludowe i zakupiwszy głosy, urządzono plebiscyt, i pod tym złudnym pozorem oderwano, mimo daremnego oporu dobrych, od naszego ojcowskiego panowania leżące w owych stronach nasze kraje. Wiadomo także, że w następnym roku tenże rząd dla zagarnięcia innych krajów tej Św. Stolicy leżących w Piceńskiem, Umbryi i Ojcowiznie (Patrimonium), kłamliwe przytoczywszy powody, nagłym napadem otoczył z licznem wojskiem naszych żołnierzy i zastęp młodych ochotników katolików, którzy wiedzeni duchem wiary i miłości ku Ojcu wspólnemu, przybiegli byli z całego świata ku naszej obronie, a gdy ci wcale ich nagłego napadu się nie spodziewali, pokonał ich w krwawym boju, w którym oni jednakże walczyli nieustraszenie za wiarę.

Nikomu nie tajna niepospolita bezczelność i obłuda tegoż rządu, z jaką dla pokrycia hańby owego świętokradzkiego przywłaszczenia, nie wahał się ogłosić, że zajął te prowincye dla przywrócenia w nich zasad moralnego porządku, gdy w rzeczy samej sprzyjał wszędzie szerzeniu i uprawnieniu wszelkiej kłamliwej nauki, wszędzie popuszczał wodze namiętnościom i bezbożności, karząc nawet niezasłużenie owych świętobliwych Prałatów i duchownych wszelkiego stopnia, których powtrącał do więzienia i pozwalał znieważać publicznie, zostawiając tymczasem bez ukarania prześladowców i tych ktorzy nie oszczędzali nawet godności najwyższego Pontyfikatu w osobie uniżoności naszej. Wiadomo przytem, że my, spełniając włożony na nas obowiązek, nietylkośmy się zawsze opierali niejednokrotnie powtarzanym radom i żądaniom, jakiemi chciano nas skłonić, abyśmy haniebnie zdradzili nasz obowiązek, opuszczając i oddając prawa i posiadłości kościelne lub zawierając z przywłaszczycielami pojednanie bez nazwy; lecz nadto wobec tych niegodziwych zamachów i wykroczeń dokonanych przeciw wszelkiemu prawu ludzkiemu i boskiemu, stawialiśmy uroczyste protestacye przed Bogiem i przed ludźmi, sprawców zaś takowych ogłosiliśmy za podpadłych cenzurom kościelnym, a w razie gdyby tego trzeba było, rzuciliśmy na nich też cenzury.

Nakoniec rzeczą jest pewną, że ów rząd trwał pomimo tego w swym uporze i w swoich knowaniach, i podniecał bez żadnej przerwy powstanie w pozostałych naszych prowincych, a szczególniej w Rzymie, posyłając doń wichrzycieli, i innemi rozmaitemi środkami. Ale gdy wszystkie te usiłowania nie osiągały nigdy swego celu z powodu niezachwianej wierności naszych żołnierzy, równie jak miłości i czci uroczyście i stale nam okazywanej przez nasz lud, wybuchła w końcu roku 1867 przeciw nam owa gwałtowna burza, gdy w jesieni zwaliły się na nasze granice i na to miasto tłumy zbrodniarzy, wiedzione bezbożnością i szałem, a wspierane tegoż samego rządu posiłkami, wkradłszy się już uprzednio w pewnej liczbie do tego miasta; tak iż od ich gwałtowności, okrucieństwa i broni lękać się należało nam i naszym najukochańszym poddanym wszelkich najkrwawszych i najokrutniejszych zbrodni, jak to jawnem było, gdyby Bóg miłosierny nie był udaremnił ich zamachów tak przez waleczność naszych wojsk, jak przez potężną pomoc przysłanych nam żołnierzy od przesławnego narodu francuskiego.

Wszakże wśród tylu walk, wśród tylu niebezpieczeństw, trosk i goryczy, Opatrzność boża zesłała nam wielką nader pociechę w niepospolitej waszej pobożności i czci, jaką wy bracia wielebni, i wasi wierni okazywaliście stale ku nam i ku tej stolicy apostolskiej, jawnemi i publicznemi dowodami i dziełami katolickiągo miłosierdzia. A chociaż wielkie niebezpieczeństwa, w jakich się znajdowaliśmy, zaledwo nam zostawiały odrobinę wytchnienia, nigdy jednak, przy pomocy bożej, nie zaniedbaliśmy wszelkiej pieczy o utrzymanie doczesnej pomyślności naszych poddanych; jakie zaś były u nas rękojmię sposobności i publicznego bezpieczeństwa, jaki pomyślny stan wszelkiej ważniejszej umiejętności i sztuki, jaka wierność i miłość naszego ludu ku nam — to z łatwością poznały wszystkie narody, z których tłumami przybywali w każdym czasie liczni cudzoziemcy do tego miasta, z właszcza z powodu niektórych obchodów i i uroczystości przez nas urządzanych.

Tymczasem, gdy rzeczy tak się miały i gdy lud nasz używał bezpiecznego pokoju, król piemoncki i rząd jego — biorąc pochop z ogromnej wojny zapalonej między dwoma najpotężniejszemi narodami Europy, z których jednemu przyobiecali byli w uroczystej ugodzie zachować nietknięty obecny stan Państwa Kościelnego, i nie pozwolić na jego pogwałcenie przez wichrzycieli, — nagle postanowili napaść na pozostałe ziemie naszej posiadłości i na tę naszą stolicę i zagarnąć je pod swoje panowanie. Ale dla czegoż ten nieprzyjacielski napad? jakie powody do niego przytoczono? Zapewne wszystkim wiadomo, co się mówi w liście króla, nam przysłanym nam pod datą 8go ubiegłego września, a wręczonym nam przez jego posła, gdzie długiem i

zwodniczem krążeniem słów i frazesów, popisując się mianem syna kochającego i katolika, pod nędznym pozorem ocalenia porządku publicznego, samegoż pontyfikatu i osoby naszej, żądano, abyśmy nie uważali za krok nieprzyjacielski zniszczenia naszej władzy doczesnej, lecz owszem, abyśmy ustąpili tejże naszej władzy, ufając błahym obietnicom przez niegoż uczynionym, z którymiby się pogodziły życzenia, jak on mówi, ludów włoskich z najwyższem prawem i z wolnością władzy duchownej Papieża.

Kraków 28 listopada. Minister skarbu mianował sekretarzy przy krajowej dyrekcyi skarbu w Galicyi Gustawa Sykę i Jana Bujaka radcami skarbowymi i powiatowymi dyrektorami skarbu, pierwszego w Brodach, ostatniego w Tarnopolu.

Dyrekcya skarbowa we Lwowie mianowała przy urzędach podatkowych:

poborcami 3ej klasy kontrolorów 1ej klasy Teofila Dundera, Engelberta Wybirala, Franciszka Michalskiego i kontrolora 2ej klasy Aleksandra Subatowicza; kasyerem w urzędzie podatkowym w Krakowie, kontrolera 1ej klasy Ludwika Chrząszczyńskiego; kontrolorami 1ej klasy, kontrolorów 2ej klasy Adolfa Maresza, Józefa Żaka, Juliusza Cissla i kontrolora 3ej klasy Melchiora Jocha; kontrolorami 2ej klasy, kontrolorów 3ej klasy, Aleks. Póżniaka, Edwarda Schneidera, Ferd. Haitlingera i Karola Brassę; kontrolorami 3ej klasy, oficyałów Józefa Führera Sonnenfeld, Józefa Rejmana, Anton. Hisztina, Edwarda Ładuńskiego i Maks. Zawadzkiego; oficyałem 1ej klasy, oficyała podatkowego Jerzego Różyckiego; oficyałami 3ej klasy Aleks. Tausza, Wojciecha Blenkę, Ignacego Pikulskiego, Józefa Brzezińskiego, Teodora Fiałkowskiego, Józefa Kwiecińskiego, Leopolda Strumieńskiego i Hilarego Głowackiego.

W *Tygodniku katolickim* znajdujemy polski przekład adresu, który ks. Prymas hr. Ledóchowski w imieniu obu swych dyecezyj Gnieźnieńskiéj i Poznańskiéj, jakoteż dyecezyi Chełmińskiéj, w tych dniach przedłożyi królowi Wilhelmowi w Wersalu. Adres ten brzmi:

Najjaśniejszy, Najpotężniejszy Królu!
Najmiłościwszy Królu i Panie!

Wzniosłe poczucie prawa, którym Wasza Królewska Mość jesteś ożywionym, życzliwa troskliwość o zapewnienie spokoju sumień wiernym Waszéj Król. Mości poddanym, aby im najdroższych dóbr religii obca siła nie zakłócała, prawdziwe królewskie owe słowa, któremi Wasza Król. Mość dnia 15 listopada 1867 r. ciężko zasmucone serca katolickie pokrzepił, ośmielają niżéj podpisanych do złożenia u stóp wysokiego tronu Waszéj Król. Mości w ich własnem imieniu wszystkich wiernych dyecezyj naszych najpokorniejszą i najgorętszą prośbę w chwili, gdy interesa ich kościoła i wiary w najdotkliwszy sposób znieważone zostały. Rząd włoski, czy to pchany przez rewolucyę, czy też nią się posługując, wydarł przemocą Papieżowi ostatnią część świeckiego panowania, Stolicę katolickiego świata napadł i najwyższego dusz naszych Pasterza pozbawił tronu, na którym przez jedenaście wieków rządził, a na którym go potężne ramię cesarzów niemieckich: Ottona, Henryków i Fryderyków niejednokrotnie w czasach wielkich zaburzeń i gwałtów w interesie powszechnego spokoju zasłaniało i wspierało. Państwo kościelne, przez wiele wieków krwią i pomocą całego chrześciaństwa podtrzymywane, celem zapewnienia niezależności od ludzkiéj samowoli temu, który samieniami z pełności władzy bożéj kieruje, państwo kościelne stało się własnością całego chrześciaństwa i nikomu nie wolno téj własności naruszać, jeżeli nie chce pogwałcić w krzywdzący sposób praw dwustu milionów katolików, po całym świecie rozproszonych. Papież Pius IX, ojciec nasz i pasterz, po wydarciu mu jego władzy królewskiéj, znajduje się w niemożności wykonywania obowiązków wzniosłego swego posłannictwa; my zaś, dla których dusz zbawienia Bóg mu władzy i pomocy w kościele udzielił, zostaliśmy prawa do tych dóbr pozbawieni. A daléj jeszcze, nie mniejszéj doznajemy boleści na widok zgubnego wpływu, jaki gwałt w Rzymie dokonany na porządek moralny, państwowy i społeczny wywrzeć musi, porządek podkopany już i tak głęboko przez szerokie rozpowszechnione zasady bezbożności. Publicznemu poczuciu prawnemu ciężką zadano w Rzymie ranę, a zasada monarchiczna zachwiana tak silnie, że bodaj z wielką tylko trudnością podobnaby nam było wpajać ludowi uszanowanie tego, co jest czcigodne i święte, gdy lud ten widzi jak one wielkie dobra w Rzymie przez Włochów zdeptane zostały, a nadużywanie władzy bez wszelkiéj dzieje się przeszkody. Podobało się zamiarom Opatrzności bożéj zlać na Waszą Król. Mość ten zaszczyt, że świat cały moc ramienia i powagę słowa Waszéj Król. Mości z podziwieniem uznaje. Niechaj przeto Wasza Król. Mość téj potęgi swojéj ku obronie praw naszych zażyć raczy, i zniewoli rząd włoski by to, co nie Włoch jest własnością, lecz własnością katolików wszystkich, zwrócił, a kiedy Bóg Waszéj Król. Mości opiekę i obronę tylu milionów katolików pod przesławnem Waszéj Król. Mości berłem zostających powierzył, niechaj Wasza Król. Mość raczy wstawić się w wspaniałomyślności swojéj za nami i za współwyznawcami naszymi, byśmy w pokoju błogosławili ramię monarchy, który naszego Ojca Św. z ucisku uwolnił, byśmy wielkodusznego Króla, który pomścił obrażony majestat opuszczonego Króla, wysławiali.

Z największą czcią zostajemy Waszéj Król. Mości najuniżeńsi poddani.

(Podp.) *Mieczysław*, arcybiskup gnieźnieński i poznański. — Jan *Marwicz*, biskup chełmiński.— Grzegórz *Jeschke*, biskup z Dyocaesarea in part. infid., biskup sufr. i prob. kat. chełm. — Kapituła chełmińska: lic. *Prądzyński*; dziekan *Bonin*; kanonik *Schoenke;* kan. *Hildebrandt*; kan. *Pomieczyński*; kan. lic. *Gramse*; kan. *Kligenberg*, kan. i ofic.; lic. *Zuch*, kan. — *Cybichowski* z Cinna in part., sufr. gniezn. — Fr. *Stefanowicz* sufragan pozn. — Kapituła gnieźnieńska: Dr *Zienkiewicz*, prob. katedr.; *Dorszewski* ofic.; *Jarosz* kan.; *Duliński* kan.; *Kraus* kan.; *Wojciechowski* kan. — Kapituła poz.: *Brzeziński* prob. katedr.; *Grandke* dziekan katedralny; Dr *Busław* kan.; *Polczyński* kan.; *Janiszewski* ofic.; *Klupp* kan.; *Dorszewski* kan.; *Koźmian* kan., *Kurowski* kan.

Poznań, Gniezno, Chełmno 27 października 1870.

Wiedeń 27 listopada. Na porządku dziennym piątkowego posiedzenia delegacyj w Peszcie był pierwszy odczyt przedłożeń rządowych. Baron Pascotini wniósł, aby zbadanie tychże poruczyć osobnej komisyi z 21 członków złożonej. Wniosek ten przyjęto, wybrani zostali: książę Schwarzenberg, książę Jabłonowski, fm. Gablenz, hr. Falkenhayn, Figuly, Rechbauer, Czerne, Pascotini, hr. Rechberg, Wickenburg, Brestel, Van der Strass, Schaupp, Demel, Sturm, Gschnitzer, Banchans, Grocholski, Zyblikiewicz, Wolfrum, Giskra. Potem dokonano wyboru komisyi petencyjnej, do której weszli: Lodron, Svetec, Sapieha, Weeber, Huscher, Condenhove, Carneri, Czerkawski, Ritter. Wydział budżetowy ukonstytuował się, przewodniczącym wybrany książę Jabłonowski, jego zastępcą fm. Gablenz, sekretarzami Dr Schaupp i Czerne; zarazem także pojedyńcze przedłożenia przydzielono referentom odpowiednim, a mianowicie: przedłożenie rządowe o emeryturach oddano hr. Falkenhayn, sprawy konsularne hr. Wickenburgowi, zamknięcie rachunków Drowi Brestlowi, kredyt dodatkowy ministra wojny Drowi Sturmowi, budżet ministerstwa spraw zewnętrznych Drowi van der Strass, budżet ministerstwa skarbu Drowi Grocholskiemu, budżet kontroli rachukowej Drowi Zyblikiwiczowi, budżet marynarki Czernemu, fundusz dyspozycyjny Drowi Schauppowi.

W sobotę o godz. 1ej w południe przyjmował NPan obiedwie delegacye. Imieniem delegacyi austryackiej przemówił prezes tejże p. Hopfen temi słowy:

„Delegacya austryackiej Rady państwa, powołana przez Waszą Ces. Mość do pełnienia przysługujących sobie na mocy konstytucyi praw, najzupełniej świadoma jest wielkości zadania swego w tej chwili, i starać się będzie rozwiązać takowe kierując się patryotyzmem najgorętszym i winną troską o dobro ojczyzny. Przedewszystkiem zaś kierować się będzie owem poddaniem się i ową wiernością dla domu panującego, jaką jest każdy Austryak przejęty. Racz NPąnie przyjąć łaskawie zapewnienie tego niezmiennego usposobienia.“

NPan odpowiedział następnie: „Wyrazy przychylności, jakie Pan imieniem delegacyi Rady państwa do mnie wystosowałeś, dają mi powód do wyrażenia Mego żalu, iż ta ostatnia tak późno się zebrała. Bezpośrednio jednak objawiam przy tem mą radość, iż widzę się w tej chwili otoczonym reprezentantami Moich obydwóch ciał prawodawczych. Ważne wypadki, które wywołały we Mnie życzenie, aby się zapewnić co do rady i poparcia patryotycznego delegacyi, nie utraciły swego znaczenia. Owszem nowe jeszcze a groźne przybyły zdarzenia. Spodziewam się z pewnością, że Panowie wśród wszelkich okoliczności to robić będziecie, czego wymaga prawdziwy patryotyzm, czego wymagają nierozdzielne kwestye żywotne obudwu połów monarchii, i tej ufności pełen odpowiadam na Wasze serdeczne powitanie.“

Delegacyę węgierską powitał zaś NPan temi słowy:

„Objaw uległości i przychylności, jaki Mi Pan okazałeś imieniem delegacyi sejmu węgierskiego, nasuwa mi sposobność wyrażenia przedewszystkiem żalu, że otwarcie delegacyi tegorocznej tak późno nastąpiło; nie mogę jednak ukryć jednocześnie zadowolenia, jakiego w tej chwili doznaję, widząc się otoczonym delegowanymi Moich obudwóch ciał prawodawczych.

Ważność stosunków, w skutek której życzyłem sobie zasięgnąć rady i poparcia patryotycznego delegacyi, nie utraciła swego znaczenia, owszem przybyły jeszcze nowe, groźniejsze wypadki.

Przekonany jestem, że wśród wszelkich okoliczności Panowie to tylko robić będziecie, czego wymaga prawdziwy patryotyzm i nierozdzielne od siebie interesa obudwóch części monarchii i dlatego z całą ufnością odpowiadam na Panów serdeczne powitanie.“

— W krótkim czasie ma być podany pod obrady obu Izb Rady państwa projekt ministra wyznań i oświecenia Dra Stremayera, tyczący się organizacyi uniwersytetów. Projekt ten dzieli się na dwa główne działy: na ustawę organizującą urzędy uniwersyteckie i na ustawę względem otrzymania godności doktorskiej. Pierwsza ustawa mająca na celu zorganizować urzędy uniwersyteckie jest prawie równobrzmiącą z ustawą ministra Thuna z 1849 r. Tylko w § 11 znajdujemy dodatek: że senat akademicki każdego uniwersytetu może za zezwoleniem cesarza w inny sposób, aniżeli dotychczas przedsięwziąść wybór rektora. Dalej § 23 powiada, że wolno jest samemu ministrowi obsadzić rektora na ograniczony lub nieograniczony czas i nadać mu moc kierowania senatem akademickim. Nader ważne znajdujemy przepisy w §§ 24 i 25, odnoszące się do kolegiów doktorskich w Wiedniu i Pradze. Wiadomo bowiem, że kolegia doktorskie w Pradze i w Wiedniu wybierają z swego grona jednego, który ma głos przy obradach senatu akademickiego, inny zaś delegowany z tego kolegium jest obecny przy ścisłych egzaminach. Kolegium to ma prawo przypuszczania kandydatów do ścisłych egzaminów, wybiera rektora itd.; w ogóle kolegia doktorskie wywierają wpływ na czynności urzędów akademickich. Tymczasem § 24 wpływ ten zniesie i kolegium doktorskie staje się odrębną korporacyą, nie mającą najmniejszego związku z uniwersytetem. Zaś § 25 stanowi o majątku tychże kolegiów doktorskich.

Tyle jest zmian w ustawie z 1849 r.; widzimy, że zmiany te są niewielkie i oprócz § 24 i 25 wypadają tylko na korzyść ministra, udzielając mu większego wpływu na uniwersyteta.

Drugą częścią projektu jest ustawa względem osiągnienia godności doktorskiej. Dzieli się na trzy główne części. W niej znajdujemy więcej i znaczniejszych zmian, niż w poprzedniej ustawie. I tak § 5 tej ustawy mówi, że minister za przedstawieniem odpowiedniego wydziału może wyjątkowo przypuścić kandydata do ścisłych egzaminów. A § 7 orzeka, że minister ma nadzór nad uniwersytetami, i w razie potrzeby może jakiemuś wydziałowi odjąć prawo przedsiębrania rygorozów. Wiadomo, że dotychczas prawo to przysłużało cesarzowi, i tak też na podstawie rozporządzenia cesarskiego nie można zostać w Krakowie doktorem teologii. Ważny jest § 9 projektu p. Stremayera; powiada on w trzecim ustępie, że na drodze rozporządzenia nastąpi postanowienie, ilu członków ma być przy komisyi egzaminacyjnej, podczas gdy dotąd np. na wydziale prawnym zbierali się wszyscy profesorowie, i każdemu wolno było zadawać pytania. Ustęp czwarty tegoż samego paragrafu orzeka, iż również w drodze rozporządzenia oznaczonem będzie, jak się mają profesorowie w danym razie zastępować, i kto z nie-profesorów ma należeć do komisyi egzaminacyjnej. Ten ostatni ustęp jest nader ważny, bo przez dodanie do komisyi egzaminacyjnej jakiegoś z nieprzychylnych nam urzędników mogą powstać nowe trudności w osiągnieniu doktoratu.

Drugi ustęp § 10 bardzo jest dogodny dla kandydatów doktoratu, gdyż powiada, że jeżeliby kandydat nie życzył sobie którego z profesorów, i to umotywował należycie, to kolegium profesorskie, a w ostatnim razie sam minister może zadość uczynić jego życzeniu. W § 11 znajdujemy, że rygoroza mają się odbywać publicznie, podczas dotąd były one tajne, i że przez cały przeciąg trwania egzaminu mają być obecni wszyscy powołani do tego egzaminu.

Minister nie zapomina o sobie i w § 12, gdyż powiada, że mu przysługuje prawo całkiem uwolnić od niektórych egzaminów, oczywiście na przedstawienie profesorów. W § 13 znajdujemy, że termin, w jakim kandydat składać ma rygoroza, jest dowolny. Ten paragraf sprzeciwia się zupełnie dotychczasowej ustawie, która mówi, że najprędzej w trzy miesiące można składać rygoroza, wyjąwszy tych, którzy dostatecznie złożyli poprzedni egzamin. W drugim ustępie tegoż samego paragrafu mieści się rzecz całkiem odmiennie od teraźniejszej ustawy; podczas gdy ta nie dozwala tylko raz powtórzyć egzamin, który się kandydatowi nie powiódł, projekt zezwala drugi i trzeci raz go powtórzyć, ale znowu za zezwoleniem ministra.

Do najważniejszych w całym projekcie należy § 14ty, gdyż ten zmienia zupełnie dotychczasowe rygoroza medyczne. Stanowi bowiem, że doktorat medyków ma się składać z tylu egzaminów, ile jest przedmiotów, i dopiero kiedy kandydat ze wszystkich przedmiotów będzie uznanym za uzdatnionego, może otrzymać godność doktorską. Wiadomo, że medycy mieli dotychczas dwa rygoroza, a odtąd będą mieli 14, bo tyle przedmiotów obowiązany jest medyk słuchać przez 5 lat uniwersyteckich.

Paragraf 16ty stanowi o taksach. Celem osiągnienia doktoratu filozofii lub teologii, taksa nie może przenosić 80 złr., prawa 180 złr., a medycyny 200 złr. Ustawa teraz obowiązująca jest trochę odmienna, bo np. w Krakowie za doktorat filozofii płaciło się około 37 złr., za doktorat prawa około 142 złr.; jednakowoż na innych uniwersytetach taksy te są znacznie większe i przenoszą taksy projektu.

Dyssertacye i dysputy, które w ostatnich czasach były czystą komedyą, którą każdy kandydat musiał przechodzić, znosi § 17ty zupełnie.

Niemniej ważnym od poprzednich jest § 18ty, który stałą dla wszystkich uniwersytetów równą nakłada opłatę za promocyę w kwocie 50 złr. Rzecz się ma obecnie z taksą promocyjną wcale inaczej, aniżeli to wyrażono w projekcie; podczas gdy w Krakowie za promocyą na doktora filozofii nic się nie płaci, to w Wiedniu taksa promocyjna celem osiągnienia doktoratu medycyny przeszło 300 złr. wynosi.

Co do nostryfikacyi dyplomów doktorskich osiągniętych na zagranicznych uniwersytetach, projekt zgadza się z teraźniejszą ustawą.

Dotychczas praktykowano, że jeżeli ktoś szczególne położył zasługi około umiejętności, to udzielano mu honorowy tytuł doktorski, w §. 26m projektu znajduje się oprócz tego jeszcze dodatek, że i temu można udzielić honorowy tytuł doktorski, kto się zasłużył około jakiegoś uniwersytetu, lub wydziału, (a więc nie około umiejętności) Udziela tego tytułu kolegium profesorów i daje do potwierdzenia ministrowi, nie jak dotąd cesarzowi.

Z tego wszystkiego widzimy, że projekt p. Stremayera różni się w wielu miejscach bardzo od teraz obowiązującej ustawy. Główną zaletą jego jest systematyczne zestawienie rozproszonych i z rozmaitych czasów pochodzących postanowień i rozporządzeń. Jednak przeważa liczba ujemnych stron, w ustawie bowiem stanowiącej o doktoracie, nie powiedziano nic, ile ma być rygorozów, co przecież jest kardynalną rzeczą. Powtóre, nie będzie to bardzo dogodnie, jeżeli minister będzie mógł obsadzać rektora na czas nieograniczony, jeżeli ministrowi wolno będzie zawieszać doktoryzowanie na czas jaki mu się będzie podobało. Również mianowanie i powoływanie do komisyj egzaminacyjnych nie-profesorów, jest nader niedogodnem i prowadzić może do nadużyć.

W ogóle, gdzie tylko można było, wszędzie stara się projekt p. Stremayera zabezpieczyć wpływ ministrowi na bieg spraw uniwersyteckich. Dobrze jest jednak, że projekt ten jest tylko projektem, a nie ustawą, bo spodziewamy się, że jak przyjdzie pod obrady w Izbach, to nastąpią nie małe w nim zmiany.

Teatr wojny.

Z rozrzuconych urzędowych i nieurzędowych doniesień, można sobie wreszcie utworzyć wyobrażenie rzucające niejakie światło na wypadki zaszłe na polu bitwy od 9 b. m. aż do ostatnich dni. Bezpośredniem następstwem potyczki pod Orleanem było zmienienie zadania 2ej armii (księcia Fryderyka Karola), przeznaczonej działać w południowej Francyi. Armia ta składająca się z 2 korpusów i 2 dywizyj kawaleryi, posunęła się po kapitulacyi Metzu: jednym korpusem w kierunku Epinal-Vesoul-Besançon, a dwoma korpusami w kierunku Chaumont-Chatillon, i wśród marszu już otrzymała przeznaczenie połączenia się z armią główną między Paryżem i Orleanem. Odpowiednio nowej marszrucie korpus 9ty doszedł w d. 15 do Troyes, w d. 17 do Sens; korpus 10 w d. 15 do Laignes (w departamencie Cote d'Or) w d. 18 do St. Florentin (w dep. Yonne); korpus 3ci maszerując z Vesoul przez Granvelle, Fretigny, Gy, Bonboillon i Peome, stanął 20go w Gray. Troyes leży od Montargis o 22 mil czyli 9 dni marszu; z St. Florentin do Montargis jest 19 mil czyli 8 dni marszu, a z Grey do Montargis 45 mil czyli 18 dni marszu. Z tego powodu mogły korpusy 9 i 10 i dywizya kawaleryi zawsze o kilka mil wyprzedzająca piechotę, dopiero 24go, a wszystkie 3 korpusy dopiero ostatniego b. m. połączyć się pod Montargis. Jak się z telegramów z Tours i Wersalu z d. 24 pokazuje, odbyły się według wersyi głównej kwatery pruskiej 19go potyczki rekonensansowe pod Neuville, Bois Commun i Mèzieres, według francuskiej depeszy rządowej miała 12-tysięczna awangarda armii pruskiej w dniu tym przed Beaune przez zasadzkę wolnych strzelców być odpartą. Wszystkie wprzód wyrażone miejscowości leżą na północnym wschodzie od Orleanu w odległości 3 do 5 mil od obu gościńców Orlean - Pithiviers - Fontainebleau i Orlean Chateauneuf-Bellegarde-Montargis.

Kierunek 2ej armii pruskiej zdradza zamiar głównej kwatery wersalskiej, siłę republikańską pod Orleanem albo wprost idąc wzdłuż brzegu Loary zaatakować, lub zmusić ją przekroczywszy rzekę w okolicy Gien-Chateauneuf, do opuszczenia swych silnych pozycyj.

Przewidując te operacye sztab francuski zarządził postawienie korpusu 18go pod dowództwem jenerała Bourbakiego pod Nevers. Położenie tego miejsca stawia owego jenerała w możności ruchy Prusaków, stojąc okrakiem na Loarze, przez Cosne i Briarre z flanki i z tyłu zachwycić i do wstrzymania się zmusić. Siła Bourbakiego w trzech dywizyach składa się z 30,000 ludzi. Dysproporcya sił nawet bez obozu francuskiego pod Nevers, może księcia Fryderyka Karola zmusić do bezczynności i zwichnąć plan operacyjny.

Korpusy 9ty i 10ty i 2 dywizye kawaleryi Hartmanna i Groebena, tworzące drugą armią, zaledwo wynosić mogą 40—42,000 ludzi, a siła ta w każdym razie jest za słabą, aby stawić czoło armii jenerała Aurelles de Paladines liczącej 150,000 ludzi. Naturalną jest rzeczą, że już 14go b. m. do Fontainebleau ściągnięty i w części na południe od Nemours napadnięty korpus 2gi jenerała Fransecky, połączy się przez Pithiviers z armią księcia Fryderyka Karola i działać będzie przy ataku na Orlean. Lecz to wzmocnienie zaledwo 16 tysiącami ludzi, nie zdoła równowagi sił bynajmniej przywrócić; 2ga armia przeto czekać zapewne będzie na połączenie się z 3cim korpusem, mające nastąpić w dniu ostatnim b. m., zanim przejdzie do czynu, lub musiałaby być wzmocnioną innemi korpusami armii oblężniczej, lecz w takim razie jenerał Trochu niezaniedbałby zapewne korzystać z owego osłabienia sił oblegających.

Podczas gdy siły księcia Fryderyka Karola zwrócone są ku Loarze, siły pod dowództwem W. Księcia Meklemburskiego w d. 22 b. m. zgromadzone i według oszacowania Francuzów 50,000 wynoszące (17ta i 22ga dywizya, korpus bawarski i 3 dywizye kawaleryi), puściły się w pochód z Nogent le Rotrou ku le Mans, aby zaatakować korpusy jenerała Keratry, stojące nad rzeką Sartą i w obozie pod Coulie na południe od Alencon. Jak liczne potyczki od 19go do 22go b. m. pod Dreux, Chateauneuf, Bretoncelle, Pacy Mantes, w których Prusacy byli w niekorzyści, dowodzą, że armia bretańska ożywiona jest najlepszym duchem i wybornie prowadzi wojnę partyzancką.

Powyżej wskazane ruchy świadczą, że planem jest dowództwa pruskiego równocześnie uderzyć na siły jenerała Aurelles de Paladines i Keratrego na obu brzegach Loary, odeprzeć je ku wybrzeżom morza i zmusić do złożenia broni. Na każdym skrzydle zaczepnego frontu pruskiego operują równie silne armie, których centrum tworzy armia oblegająca Paryż. Aby uniknąć groźnego uderzenia w środek lub okrążenia przez oba skrzydła, Francuzi muszą albo działać zaczepnie, biorąc za podstawę oszańcowany Orlean, przeciw armii Fryderyka Karola, albo całą siłą przez Chateaudun i Montemirail rzucić się na flankę armii w. księcia Meklemburskiego. Prócz tego może armia francuska, zostawiwszy załogę gwardyi narodowej i wolnych strzelców w Orleanie, bronić zaczepno-odpornie linię Loary-Cher-Vienne, oparta na Orleanie, Bourges, Tours, operując zapomocą użytkowania stałych przejść rzeki pod Nevers, Qien, Orleanem, Beaugency, Blois, Amboise, Tours, na obu brzegach przeciw obu rozdzielonym armiom nieprzyjacielskim.

Armia francuska jest dostatecznie w broń zaopatrzoną. Dotąd sprowadzono w Ameryki 215,000 karabinów i 3 miliony patronów, z Anglii 100,000 karabinów, z Włoch 60,000, a w kraju od katastrofy Sedańskiej wyrobiono 300,000 karabinów i 100 milionów patronów. Ogół broni palnej najnowszej konstrukcyi lub odtylcowej wynosi 600,000 sztuk.

I siły zbrojne rzeczypospolitej osiągnęły trudną do uwierzenia liczbę. Armia loarska pod Orleanem liczy 150,000 ludzi, armia Keratrego 50,000 ludzi, armia północna Bourbakiego pod Lille i Amiens 80,000 ludzi, armia jenerała Briand pod Rouen 30,000, armia Garibaldego pod Autun 30,000, razem 340,000 ludzi. Prócz tego armia loarska składa się powiększej części z weteranów, którzy odbywali kampanie w Krymie, Włoszech i Mexiku.

Korespondent do *Frankfurter Ztg* z Santilly le Moutier (kanton Janville) pisze pod d. 11 bm. o walkach pod Orleanem co następuje:

Przed 48 godzinami opuściłem Orleans, lecz nie o nowem zwycięstwie niemieckiej broni donieść mi wypada, tylko o odwrocie. Z krótkich rzuconych słów dowiedziałem się o tem, co następuje:

Już od tygodnia nadchodziły do komendy korpusowej w Orleanie wiadomości, że armii nadloarskiej jest projektem odciąć Bawarczyków w Orleanie i pod tem miastem. Rekonesans przedsięwzięty w poniedziałek przez jenerała Stollberga wykazał siłę nieprzyjaciela. Wiadomości we wtorek nadeszłe donosiły, że nieprzyjaciel zbliża się po woli do naszej północnej linii odwrotowej. W skutek tego wydano jeszcze tego samego dnia wieczorem rozkaz opuszczenia Orleanu. Urzędnikom sztabowym, pociągom itd. rozkazano cofnąć się do Artenay. Sztab sam udał się do Ormes, gdzie skoncentrowano wszystkie wojska. Odwrót do Artenay i skoncentrowanie pod Ormes odbyły się w nocy z wtorku na środę w jak największym porządku. Tylko pułk przyboczny pozostał w Orleanie aż do godziny 11$^1/_2$ nazajutrz. Grzmot dział, który się na zachodzie odezwał, był dla pułku tego hasłem opuszczenia również miasta. Pomiędzy 9 a 10 godziną rozpoczęła się walka. Nieprzyjaciel ruszył naprzód na Barcon. Nasi wyszli naprzeciwko niemu z Ormes do Coulmiers. Walka trwała aż do zmierzchu. Prowadzoną była głównie artyleryą. Francuzi mieli artyleryą marynarską, która wybornie strzelała, i byli także w bardzo przewyższającej liczbie. Piechota z naszej strony liczyła zaledwie dziesięć tysięcy ludzi, kawalerya zaś z powodu terenu nie mogła wziąć udziału w akcyi. Zwyciężyliśmy na naszem prawem skrzydle, Francuzi na lewem. Rezultat był pomyślniejszy dla Francuzów niż dla nas. Dalszy ciąg walki w dniu następnym mógł się dla nas stać zgubnym. Gdy się więc jenerał v. d. Tann przekonał, że i jutro nie można się spodziewać nadejścia Prusaków, rozpoczęto natychmiast odwrót po ukończeniu walki. Odwrot ten odbył się w zupełnej spokojności i porządku ku Artenay a dziś aż do Toury. Wczoraj można było jeszcze zająć na nowo w porządku stanowisko w pozycyi, jaką zajmował korpus dnia 9 października. Teren jest tu szczególnie dla kawaleryi pomyślny.

Takiem jest w ogólności położenie. Korespondent wasz pozostał przy pułku przybocznym aż do końca w Orleanie i odbył z nim onegdaj czternastogodzinny marsz forsowny. Wczoraj pojechałem do Toury a noc przepędziłem w Santilly, leżącem o małe pół mili do Artenay śród łańcucha czat przednich. Szląski pułk huzarów zielonych zajmuje to miejce. Dowódzca jego, pułkownik Graevenitz, komendant miasta Orleanu, opuścił miasto po wymarszu pułku przybocznego po 12 godzinie w towarzystwie pięciu żołnierzy i przybył jeszcze w samczas na plac walki, by pułk swój, zakrywający odwrót, wyprowadzić z walki. Ranni i ciężko chorzy pozostali w Orleanie. O stratach poniesionych w środę nie dowiedziałem się dotąd nic bliższego. Są one znaczne a nieprzyjaciel wziął niestety do niewoli pewną liczbę rannych. Od wczoraj wielki pada śnieg. Trudy piechoty są ogromne.

Francuzi z powodu zapewne wielkich strat, nie ścigali sas. W tej chwili dowiaduję się, że 22ga pruska dywizya wczoraj wieczorem pod Janville zajęła stanowisko sbok pierwszego bawarskiego korpusu. Dywizya meklenburska przybyła już podobno do Angerville.

Podajemy list prywatny, który nam udzielono, pochodzący od czynego świadka walk, skutkiem których Orlean w zeszłym miesiącu dostał się w ręce Prusaków, a dziś rannego tamże.

Orlean 15 listopada.

Przybyliśmy do Orleanu 11go października z rana z Bourges. Batalion nasz legii zagranicznej wynosił 1300 ludzi. Przed nami przybył batalion strzelców i pół batalionu 39 pułku wraz z 30 działami. Wchodząc do Orleanu widzieliśmy wszystkie okolice i ulice zajęte piechotą i kawaleryą, ponieważ dniem przed tem była bitwa pod Orleanem; jasnem było, że bój się powtórzy. Dostaliśmy rozkaz bycia w pogotowiu. O 12$^1/_2$ ruszyliśmy ze środka miasta. Batalion z największym zapałem śpiewał marsyliankę na różne tony, z odwagą i radością szedł do boju przez ulice Orleanu. Reszta wojska stała pod bronią, niektórzy odzywali się żartując z nas, że jak zobaczymy Prusaków przestaniemy śpiewać.

Kiedyśmy weszli na przedmieście głównodowodzący jenerał Lavaletterouge wydał następujący rozkaz szefowi batalionu: przed wami jest gwardya ruchoma, jeźli się cofnie pójdziecie naprzód. Ruszyliśmy zaraz dalej, ale zaledwie uszliśmy 200 kroków, mieszkańcy biegnący do miasta obracając się co chwila, wołali: *Voilà les Prussiens!* (otóż Prusacy!) Jakkolwiek patrzałem dobrze przed siebie; nic nie widziałem. W kilka minut kule zaczęły gwizdać po nad głowami, lecz rzadko. Szliszmy czwórkami, zaczęto formować sekcye; w tej chwili kule jak grad sypnęły się na nas, bez komendy już batalion stanął na trotoarach ulicy po pod domami i rozpoczęto ogień. Była godzina pierwsza po południu. Wielu z naszych pierwszy raz mieli w ręku chassepoty, łatwo więc było być zabitym przez swoich i nie obyło się bez przypadków, bo wszyscy strzelali chociaż nie widać było Niemców, tylko naszych przebiegających z jednej na drugą stronę ulicy.

Stojący przed nami Bawarczycy strzelali z dwóch stron ukryci za murami ogrodów i dziedzińców. Jakkolwiek kule padały obficie i w pierwszej chwili mieliśmy kilkunastu zabitych i rannych, kazano zaprzestać ogień, myślano bowiem, że przed nami gwardya ruchoma i strzelcy francuzcy. Pomimo tego strzały nie ustawały; zaczęto wołać: *en avant! en avant!* (Naprzód!) ale się posunięto zaledwie kilkanaście kroków. Szef batalionu czy stracił głowę, czy wiedział o czem myśmy dopiero później się dowiedzieli, że zasłanialiśmy odwrót całej armii loarskiej, która podczas naszego boju wynosiła się z miasta.

Pod piekielnym ogniem karabinowym, kiedy niekiedy armatnim, posuwając się kilkaset kroków naprzód lub w tył z początku całym batalionem, potem coraz mniejszemi grupami, wystaliśmy od 1 do 6$^1/_4$ lub 7 wieczór. Sztab zapomniał zapewne o nas, gdyż do końca nie nadszedł żaden rozkaz. Własnym instynktem zachowawczym wiedzeni, ci co jeszcze byli cali o 6$^1/_2$ zaczęli rejterować.

W czasie naszego boju w ulicy, strzelcy i żołnierze 39 pułku bili się w winnicach na prawo i na lewo nas, lecz cofnęli się daleko wcześniej. Bawarczycy też oskrzydlili nasze resztki i zaszli z tyłu. Część batalionu wysunęła się, reszta dostała się do niewoli.

Zostałem ranny w nogę około 5, wszedłem więc do jednego z domów gdzie był ambulans, czekajac końca z największą niecierpliwością. Ogień milkł trochę i oddalał się, myślałem że nasi poszli naprzód, wtem naraz po pod oknami rozległ się okrzyk: hura! *forwärts*, niestety Niemcy wchodzili do miasta, uganiając się za niedobitkami, lub zdobywając domy w których jeszcze nasi się bronili.

W krótce Niemcy zaczęli włazić do nas. Oprócz mnie w ambulansie było ze 20 rannych. Wizyty te trwały do 10 wieczór i nazajutrz przez cały dzień. Kiedym się dowiedział, że to Bawarczycy byłem spokojniejszy, jakoż bardzo dobrze z nami się obchodzono, z oznakami wielkiej sympatyi dla naszej niedoli.

Z Polaków zginął Kaczkowski Janisław podporucznik, miał 3 rany w piersi i jednę w głowę. Podkowiński dostał się do niewoli. Świętorzecki otrzymał trzy kule, z których jedna przecięła ubranie niżej prawego kolana i drasnęła trochę, druga przecięła rękawiczkę nie dotknąwszy ręki, trzecia uderzyła wprost w piersi, trafiła na medalik, zgięła go w pół i odskoczyła. Pierś cała prawie dotychczas żółto-sina, ale on sam zdrów, brał potem udział w bitwie pod Coulmiers, gdzie legia była w rezerwie.

9 b. m. cały dzień słychać było huk dział w Orleanie. Bawarczycy wynieśli się z miasta, nareszcie dowiedzieliśmy się, że Francuzi wygrali bitwę i że Niemcy stanowczo cofnęli się po za Orlean. Była to bitwa pod Coulmiers.

O 12 w nocy gwardya ruchoma weszła do miasta, a za nią inne pułki liniowe, legia zagraniczna dwa bataliony przybyłe z Afryki. Dzisiaj rano wyszli z Orleanu do Chevilly wsi o 40 kilometrów na północ.

W bitwie 11 października z 24 oficerów naszego batalionu 5 było zabitych, w tej liczbie szef batalionu, 7 rannych, a pięciu dostało się do niewoli. Żołnierzy stu kilkudziesięciu zabitych, ze 300 rannych, a ze 200 dostało się do niewoli. Widząc zapał batalionu w ogniu i zimną krew, nigdybym lepszego wojska dla nas nie życzył; lecz Francuzi ocenią to chyba chwilowo, nie mogą oni znieść, aby cudzoziemiec był im równy, tem bardziej lepszy. Jesteśmy też rozczarowani, różne się dzieją intrygi—a jakkolwiek wiemy, że się bijemy za dobrą sprawę—to przecież jesteśmy zniechęceni. W rychły pokój nie wierzą. Jak będę zdrów wypada iść znowu, nie można teraz się cofać, chociaż z wielu powodów nie miałbym ochoty. Francuzi nie warci naszego poświęcenia. Dla czego tak twierdzę, wytłomaczę w przyszłym liście.

W bitwie pod Coulmiers Francuzi manewrow

świetnie. W Orleanie i w okolicach ma być blisko 15,0000 wojska. Oczekują wojsk z Tours i Lyonu, aby stoczyć walną bitwę i biedz na odsiecz Paryżowi. Bitwa rozstrzygnie czy Francuzi pójdą pod Paryż, czy cofną się znowu za Orlean.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 listopada. Magistrat tutejszy wydał pod d. 22 b. m. obwieszczenie, ktorego treść tu powtarzamy:

Na skutek postanowienia Ministerstwa wojny z d. 24 października r. b. Magistrat tutejszy ogłasza, iż przegląd rezerwistów i urlopników w Krakowie odbędzie się d. 9 i 10 grudnia o godz. 9 rano, w biurze Komendy Rezerwy 13go pułku piechoty (dom p. Majera pod Zamkiem Nr. 508).

Do przeglądu stawić się mają wszyscy Rezerwiści i Urlopnicy, tak przynależni do tutejszej gminy, jako i obcy, choćby tylko w przejeździe tutaj prrzebywający, jednoroczni ochotnicy, którzy w czynnej służbie dotąd nie zostają, bez względu na czas, w którym czynną służbę odbywać będą, nakoniec wszyscy do stałej armii należący, a od czynnej służby czasowo uwolnieni, jako to: kandydaci stanu duchownego, urzędnicy publiczni, nauczyciele zakładów naukowych, kandydaci nauczycielscy szkół ludowych, właściciele gruntów włościańskich itd.

Każdy stawający ma przynieść ze sobą kartę rezerwową, książeczkę legitymacyjną, urlop, lub poświadczenie, że je w miejscowej władzy złożył.

Uwolnieni są od osobistego stawienia do przeglądu: Rezerwiści i urlopnicy, którzy w bieżącym roku ćwiczenia wojskowe odbyli; stale za granicą za pozwoleniem Władzy przebywający, — nakoniec ci, którzy po ukończeniu służby wojskowej przy Urzędach publicznych są pomieszczeni, a stałego uwolnienia od wojska jeszcze nie otrzymali.

Komenda rezerwy jest również upoważnioną dawać uwolnienia od przeglądu z ważnych powodów, jako to: choroby własnej lub członków familii, konieczności wyjazdu w dniu przeglądu, jednak powód ten winien być zawczasu należycie udowodnionym.

Każdy urlopnik lub rezerwista do przeglądu powołany, tego samego dnia uwolnionym będzie.

— Dziś jako w pietnastą rocznicę śmierci ś. p. Adama Mickiewicza odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele Śgo Piotra. Obszerny kościół był niemal zapełniony, a przeważną część zebranych stanowiła młodzież akademicka. Członkowie Towarzystwa „Muzy" odśpiewali mszę i pieśni żałobne.

— Jutro przypada rocznica powstania r. 1830.

— Jutro o godz. 10ej rano odbędzie się w kościele OO. Kapucynów rzadka uroczystość złotego wesela po 50 letniem pożyciu małżeńskiem p. Wincentego Wolffa, bankiera, naczelnika Domu handlowego pod firmą Fr. Antoni Woff, radcy miejskiego, seniora kongregacyi kupieckiej, prezesa Towarzystwa strzeleckiego, byłego senatora z czasów Rzpltej krakowskiej i p. Tekli z Morbicerów.

— Dziś odbyły się wybory do Rady powiatowej krakowskiej z większej własności. Głosujących było 35. Otrzymali: Julian Kichmajer, Franciszek Paszkowski, Ludwik Szumańczowski, Maks. Machalski po 34 głosy; Stan. Badeni 33, X. kan. Górnicki 32, hr. Stan. Mieroszowski i Szybalski po 26; Alfred Milieski, Tański po 25, Roman Konopka 23, X. Janotka 21, Marcin Popiel 19 głosów.

— P. Rakiewiczowa artystka dram. teatrów warszawskich wystąpi na scenie naszej jeszcze tylko w dwóch rolach gościnnych w bieżącym tygodniu, a mianowicie we wtorek w komedyi Sardou p. n. *Nasi najserdeczniejsi*, a następnie w tragedyi p. n. *Drahomira*, którą to ostatnią wybrała sobie p. Rakiewiczowa na swój benefis. Żałować przychodzi, że artystka tak mile u nas widziana, już tylko w dwóch pokaże nam się rolach.

— Otrzymaliśmy następujące pismo z pieniędzmi:

„Proszę o łaskawe przesłanie dołączonych 5 złr. dla biednej obłąkanej wdowy po utopionym w Milówce adjunkcie powiatowym. *Mały Kazio*".

Na ten sam cel otrzymaliśmy od bliźniąt *Zosi* i *Marcinka* 2 złr.

Od *J. C.* 50 centów dla dzieci po utopionym adjunkcie w Milówce.

— Na wystawę nieustającą Sztuk pięknych przybyły następujące dzieła:

Ant. Gryglewskiego, Widok na Sukiennice; Ant. Gramatyki, Widok na część Kazimierza i mogiłę Krakusa; Emilii Majewskiej, Chrystus uwieńczający Matkę swoją kwiatami.

Dyrekcya Towarzystwa sztuk pięknych wzywa członków swoich o wnoszenie należytości na akcye, gdyż ze względu na nieustanność wystawy, zakupno obrazów w różnych porach odbywa się.

— Zaledwie główny skład tytóniu przeniósł się z domu br. Henryka Wodzickiego do domu p. Pareńskiej w rynku przy rogu ulicy Ś. Jana, już go w sobotę w nocy okradziono. Kradzieży jednak dopuścił się domowy złodziej, nie wiele się obłowił i przychwycony został na gorącym uczynku. Był to stróż kamienicy. Zabrał on tylko kilkadziesiąt reńskich z kasy podręcznej, kiedy się obudził śpiący przy sklepie kupiec. Złodziej wszedł do sklepu okienkiem z sieni. Aresztowano dwóch podejrzanych jego przyjaciół gdyż jak się okazało, nie nocowali u siebie. Czy i ile wynieśli tytóniu lub cygar, jeszcze nie wiadomo.

— Dzisiejszej nocy przyaresztował patrol czterech ludzi porządnie ubranych z powodu hałasów na rynku. Przespali się niewygodnie, i to było całą ich karą.

— Parę dni temu przytrzymała policya Maryannę Aksakową, wdowę z Barwałdu średniego, która obwiniona była o kradzież zegarka ściągnąwszy go w pewnym domu, gdzie się załgała o mieszkanie. Tego zegarka nie znaleziono przy niej, lecz za to dwa inne. Przyznała się, że zegarek trzeci zastawiła. Tamte zaś zegarki pochodzą ze wsi w pobliżu Krakowa, gdzie dopuściła się kradzieży ich przebrana za zakonnicę. Odesłano ją do sądu.

— Od kilku dni toczy się przed tutejszym sądem karnym proces przeciw całej bandzie rabusiów, złożonej przeważnie z żydów. Jest to niejako dalszy ciąg słynnego w r. 1867 (*Czas* N. 79 do 84) procesu Mojżesza Spenza, który skazany na lat 20, wskazał następnie wszystkich swoich wspólników stojących obecnie przed kratkami sądu. Natłok publiczności do sali sądowej był tak wielki, że musiano postawić wartę; w skutek tego, że wielu ciekawych, ponajwiększej części izraelitów, gwałtem się cisnąć chciało do gmachu sądowego, urosła pogłoska, iż przyszło do bitki między żołnierzami a żydami, w rzeczywistości jednak prócz zbiegowiska nic podobnego nie zaszło.

— N. Cesarzowa ofiarowała na pogorzelców Bojanowa w Galicyi 50 złr.

— **Ropczyce** 27 listopada.

(*J. S.*) Doniosłem do *Czasu* o wyborach do Rady powiatowéj naprzód z gmin wiejskich (*Czas* z d. 17 b. m.) potem z miast i większej własności ziemskiéj (*Czas* z d. 24 b. m.) Pierwsza z tych korespondencyj, która przeszła i do innych dzienników, donosiła, że przy zabiegach ludzi złych i niespokojnych, włościanie nie chcieli początkowo wybierać, a to pomimo przedstawień komisarza rządowego. Włościanie główny robili zarzut, że utrzymanie Rad jest kosztowne a żadnéj nie przynoszą one korzyści. Gdy jednak wystąpiło z pośród nich kilku w obronie Rady powiatowéj, wybory odbyły się.

Winienem przypomnieć treść téj korespondencyi z powodu, że znajduję w *Kraju* z d. 26 b. m. list pod głoską K. pod napisem „Prawda o wyborach w Ropczycach," a mimo tego tytułu mijający się z prawdą. Dziś gdy zgodą i wspólnemi staraniami dążyć należy do rozwoju kraju i ustalania się jego autonomicznych instytucyj, list taki jest jakby fałszywym tonem, odzywającym się na szkodę publiczną a nadto nacechowany prywatną i osobistą niechęcią. Byłem obecny wyborom, i przyznać muszę. iż włościanie podburzeni podszeptami swoich fałszywych proroków zrazu stanowczo wybierać ich nie chcieli, ale pierwszy przełamał ich opór starosta p. Gałecki, który jak przystało uczciwemu urzędnikowi i godnemu obywatelowi, przekonywał upornych o potrzebie wyborów. Fałszem jest przeto twierdzić, że „starosta zaczął ludziom ni to ni owo pleść, przez co ich tylko w oporze utwierdził, gdyż widząc, że p. starosta nie bierze im za złe niewybierania, oświadczyli stanowczo, iż wybierać nie będą;" daléj zaś, że starosta zacierał ręce, a „nie wiem, czy był uradowany," że w całym kraju wybierać nie chcą.

Nie mógł się starosta cieszyć z powodu niechęci do wyborów, bo to nie zgadzało się ani z jego obowiązkiem urzędnika, ani z charakterem osobistym, który zachował nieskazitelnym w trudnych nawet czasach. Mylnem jest wreszcie doniesienie p. K. w *Kraju*, iż włościanie wybrali wreszcie „każdy swego pana albo znajomego," co zresztą nie byłoby dziwnem, bo nieznajomych nie wybiera się, a wybrać właściciela ziemskiego także nie grzechem, wszelako tym razem wybrano tylko dwóch właścicieli ziemskich, dwóch księży, dwóch urzędników sądowych i sześciu włościan — a przypuszczam, że oni wszyscy nie byli wyborcom nieznajomi.

— Z powiatu **Łancuckiego** 25 listopada.

(*J. B.*) Rada powiatowa Łancucka uchwaliła na jednem z posiedzeń swych 1869 r. 1% dodatku do podatków, celem wsparcia nauczycieli szkół ludowych, w tym powiecie, którzy jak w ogóle wszyscy ich koledzy w całym kraju pozbawieni są koniecznych środków do życia, a przeto i zadosyćuczynienia powołaniu swemu. Powstałe z tego podatku 970 złr. rozdano jako wsparcie między 30 nauczycieli, którzy w ten sposób polepszywszy sobie byt swój, ożywieni są gorliwością i wdzięczni za ten dar dobréj woli, za który składają podziękowanie Radzie, która pierwsza dała wzór naśladowania godny.

— Według doniesienia z Krościenka z d. 24 b. m., poderznął sobie gardło brzytwą Józef Cepnch, 60 lat liczący, wdowiec bezdzietny; powód samobójstwa niewiadomy.

— Czasopismo ilustrowane warszawskie *Kłosy* zamieszczając w drzeworycie popiersie jenerała pruskiego Podbielskiego doniosło, że pochodzi on z rodziny polskiéj z Sandomirskiego. *Dz. Poznański* dowiaduje się atoli z dobrego źródła niejakich szczegółów o Podbielskich. Za czasów zaboru pruskiego po Białystok, dwóch braci Podbielskich ze szlachty łomżyńskiéj weszło do wojska pruskiego jako towarzysze. Matką ich była Skarżyńska siostra Jana podkomorzego ziemi łomżyńskiéj, i Tadeusza posła na sejm grodzieński, porwanego przez Moskali za opór stawiany rozbiorowi. Podbielscy odbywali kampanię przeciw Napoleonowi jako oficerowie pruscy i zostawali w wielkich względach u królowéj Ludwiki Pruskiéj, do któréj orszaku byli przydzieleni. Nie wrócili już też do ojczyzny po utworeniu Księstwa Warszawskiego, dosłużyli się obaj stopnia jeneralskiego, pożenili się z niemkami, a dzisiejszy szef sztabu jlnego wojsk pruskich jest synem jednego z nich.

— Dr A. Jaxa Kwiatkowski, lekarz przy ambulansie międzynarodowym w Hagenau w Alzacyi donosi do *Dz. Poznańskiego* o żyjącym na wychodźtwie w Strasburgu przy Vieux marché aux vins Nr 6, dawnym oficerze polskim Floryanie Skrzetuskim 97-letnim starcu, w wielkiéj znajdującym się nędzy. Skrzetuski, kapitan z wojen napoleońskich, osiedlony następnie na wsi w Wielkopolsce, był r. 1831 dowódzcą kadr w Kaliszu i jako major wojsk polskich, opuściwszy dom żonę i dzieci, wyszedł na emigracyę. Już dziś wszyscy jego wymarli, rodzina, krewni, przyjaciele, a starzec zgrzybiały nie wyciągnie ręki.

— Księżna d'Aosta, synowa Wiktora Emanuela, z domu Pozzo della Cisterno, domniemana królowa Hiszpańska, powiła 24go b. m. syna w Turynie.

— Infant hiszpański Alfons, drugi syn infanta Jana i księżniczki modeńskiej Maryi Beatrycy d'Este, wnuk Don Carlosa, zaręczył się w Gradcu z księżniczką Maryą córką zmarłego Don Miguela, niegdyś króla Portugalskiego.

— *Presse* wiedeńska zamieszcza następującą wiadomość: Nadesłano nam oryginalną depeszę do Cesarza Rosyjskiego, która oddaną była na pewnéj stacyi austryackiéj, gdyż bióro rosyjskie nie przyjęło jéj. Jest to prośba telegraficzna, oskarżająca Wasila Leonarda marszałka powiatu Bełzkiego i Serockiego, który Hersza, syna Abrahama Lergmanna, zostającego u niego w służbie i mającego do żądania 4000 rubli, naprzód pobił a potem o śmierć przyprawił. Depesza mówi wyraźnie, że młody Lergmann rzucony został na stog słomy, który potem podpalono; ojciec skarżący, przez wszystkie sądy z niczem odprawiony udaje się do Cesarza, prosząc o wymiar sprawiedliwości, gdyż ten w inny sposób nie będzie wiedział o jego straconym synu. Na depeszę tę nie nadeszła żadna odpowiedź, zapewne nie przepuszczono jéj.

— Burmistrz z Komotowa w Czechach John, który wyjechał do Pragi, zniknął bez wieści. Mniemano początkowo, że wyjechał gdzie daléj, następnie posądzono go o umyślną ucieczkę; wszelako stosunki jego majątkowe są w najlepszym porządku, a miał on z sobą udając się w podróż parę tysięcy reńskich. Zatem chyba został z powodu tych pieniędzy sprzątnięty w sposób zbrodniczy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— Dnia 25, 26 i 27 listopada piękna pogoda i ciepło; dnia 25 termometr doszedł do + 8°.7 od — 0°.6, dnia 26 do + 6°.8 od — 0°.4, zaś dnia 27 do + 7°.6 od + 1°.0 R. Barometr od południa dnia 26go idzie w górę; stan jego dnia 28go listopada o godzinie 6ej rano był 331·34, termometru + 4°.5 R. Wiatr zachodni słaby.

— We wtorek dnia 29go listopada, Śgo Saturnina męczennika.

Sprawy sądowe.

Kraków 28 listopada.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 29 listopada: Józefa Perlbergera o kradzież i oszustwo; Franciszka Kubalego o kradzież; Stanisława Gutowskiego o kradzież; Wolfa Selingera o oszustwo.

We środę d. 30 listopada: Józefa Walka o podpalenie; Maryanny Kolodziejowej o kradzież; Wincentego Liska o obrazę majestatu.

We czwartek d. 1 grudnia: Maryanny Stajorki o oszustwo; Józefa i Reginy Janusów o kradzież; Józefa Gałęzia o kradzież; Marcina Kosobuckiego o kradzież.

W piątek d. 2 grudnia: Berischa Seinfelda o kradzież; Antoniego Guta o gwałt publiczny i o kradzież; Ignacego Łabusiewicza o kradzież.

W sobotę d. 3 grudnia: Kaaimierz Balisza o ciężkie obrażenie ciała; Anny Czechowny o kradzież; Samuela Leibgolda, Józefa Nadla i Manny Kolmannowy o uczestnictwo w kradzieży.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 26 listopada. Parlament północno niemiecki uchwalił w dwukrotnem odczytaniu projekt rządowy względem kredytu 100 milionów talarów na koszta wojny. Głosowali przeciw temu tylko Bebel, Liebknecht, Schweitzer i Hasenclewer. Na zapytanie odpowiedział minister Delbrück, iż wczoraj podpisany został traktat z Wirtembergią a dziś przedłożony jest Radzie związkowej; traktat z Bawaryą podpisany w Wersalu 23go, jutro tu nadejdzie.

Berlin 26 listopada. Poseł pruski w Stambule hr. Kayserling miał otrzymać polecenie, aby ofiarował Porcie pośrednictwo Prus w sporze turecko rosyjskim. W tym samym duchu otrzymał polecenia poseł pruski w Petersburgu książę Reuss. Utrzymują tu, że Ali pasza przychylnie przyjął usługi Prus.

Berlin 26 listopada. Bióro Wolffa donosi z Saarbrücken: Wiadomości z Wersalu z 23 mówią: Wczoraj miał Odo Russel dwugodzinną naradę z Bismarkiem, a w południe otrzymał wezwanie do króla, lecz musiał się wyprosić będąc chory. Tysiące ludu wychodzi z Paryża w pole za szukaniem ziemniaków, tak iż trzeba strzelać (!) do nich, aby ich zmusić do powrotu do miasta. Książę Lynar wyjechał dziś do Monachium z własnoręcznym listem króla Wilhelma do króla Bawarskiego. Niepogoda ciągła.

Berlin 27 listop. Ze strony półurzędowej słychać, że gabinet pruski już w obecnem stadium zajścia wywołanego przez Rosyę, poczynił kroki poufne, aby na obie strony ofiarować usługi swoje w celu pokojowego załatwienia. Dotychczas jednak nie wiadomo, jakie są podstawy tego projektu pojednawczego.

Monachium 26 listop. *Correswondenz Hoffmann* donosi, że ministrowie bawarscy dziś rano wyjechali z Wersalu, a we wtorek wieczór staną w Monachium.

Monachium 26 listop. Przeszło sto dwukonnych podwód najęto do przewozu do Francyi. Z Niemiec posłano tam 6000 wozów.

Karlsruhe 26 llstop. *Karlsruher Ztg* donosi z Wersalu: Dziś podpisaną została konwencya militarna między Związkiem północnym a Badenem. Zmierza ona do zupełnego zjednoczenia sił zbrojnych, tak, iż korpus wojska badeńskiego będzie stanowił część armii związkowej a właściwie pruskiej pod rozkazami króla Pruskiego, a zarząd wojskiem badeńskiem przechodzi w ręce pruskiego ministerstwa wojny. Oficerowie badeńscy wchodzą do korpusu oficerów armii niemieckiej. Poddani badeńscy stosować się będą do tych samych pod względem militarnym przepisów co poddani pruscy. Baden zrzeka się na rzecz Prus wszelkich dochodów związkowych, a Prusy przyjmują na siebie wszelkie zobowiązania, jakie miał Baden pod tym względem.

Darmstadt 26 listop. Sejm zwołany na dzień 5ty grudnia, będzie miał przedłożony sobie traktat względem włączenia Hesyi do Związku północnego.

Bruksella 25 listop. Izba deputowanych odrzuciła 73 głosami przeciw 23 wniosek względem wzięcia pod uwagę rewizyi artykułów 47, 53 i 56 konstytucyi.

Bruksella 26 listop. *Indép. belge* donosi z Berlina pod dniem dzisiejszym: Według wiadomości z Londynu, misya Odona Russella do głównej kwatery pruskiej tyczyła się głównie kwestyi wschodniej. List z Charleville z d. 24 bm. mówi: 10,000 Prusaków opuściło we wtorek Sedan w kierunku na Paryż.— *L'Etoile belge* pisze: Według doniesień, jakie nas doszły z Lille, zdawałoby się, jakoby władze w Lille urzędowe otrzymały u wiadomienie, że przednia straż armii Loary już się znajduje w Mantes i postępuje prosto na Paryż. Dziennik ten podaje tę wiadomość z wielkiem zastrzeżeniem.

Bruksella 26 listop. Dzienniki z Tours, Poitiers i Bordeaux już od dwóch dni nie nadeszły.

Wersal 25 listopada. Dnia 24 b. m. pułkownik Lüderitz rozpędził na pół drogi między Roye i Amiens gwardyę narodową, która zostawiwszy bagaże uszła ku Bray. Późniejszy rekonesans jego z 2ma kompaniami, 4ma szwadronami i 2ma działami napotkał pod Mezières 6 batalionów nieprzyjacielskich z artyleryą i zadał im znaczną porażkę. Strata po tej stronie mała. (podp.) *Podbielski.*

Hayange 25 listopada. Dziś rano o 11ej wojska nasze obsadziły Thionville. Zabrano 200 dział i 4000 jeńców. Strata z naszej strony podczas bombardowania mała. (podp.) *Kameke.*

Chagny 25 listopada. Po niepomyślnej dla Niemców utarczce pod Nuits i po łupiestwach w Citeaux, Niemcy zdają się gromadzić pod Dijon. Dziś rano wrócił Gambetta do Tours.

Amiens 25 listopada. Dwa bataliony francuskie z dwoma działami uderzyły na 1500 Prusaków z trzema działami, którzy się okopali pod Deumin, rozpędziły ich i ścigały do Quesnel.

Alençon 25 listopada. Prusacy obsadzili Bellême w nocy 22go. Korpus ich liczący 20,000 ludzi ciągnął, jak się zdaje, w kierunku LeMans dla zajęcia stanowiska pod Bellême, lecz wczoraj udał się w pochód do Nogent-le-Rotrou.

Tours 26 listop. Biuletyn urzędowy ogłasza dziś raport jenerała Auxelles o bitwie pod Coulmiers d. 9 bm. Opowiada on znane już po części rzeczy, poprzedzające odebranie Orleanu przez Francuzów, tudzież zaszłe następnie; jenerał mówi o zupełnym odwrocie nieprzyjaciela, któremu odebrano mimo obrony wszystkie stanowiska, oddaje wielkie pochwały zapałowi, pewności i wytrwałości piechoty francuskiej i gwardyi ruchomej, która pierwszy raz była w ogniu; oddaje sprawiedliwość artyleryi naszej, która pomimo dotkliwych strat strzelała z podziwienia godną dokładnością i nieustraszoną odwagą, a kończy temi słowy: nie mogę dość wychwalać waleczności okazywanej przez całą armię.

Havre 26 listopada. Związki na kolei żelaznej między Havre, Amiens i Bruksellą jeszcze nie naruszone. Na północo zachód od Le Mans stoją wojska niemieckie, które od dwóch dni przecięły nasze związki z południem. Prawdopodobnie urządzoną będzie drogą wodną poczta między Havre a Cherbourg. Czy Le Mans już w ręku pruskiem, nie wiadomo.

Londyn 26 listopada. *Morning Post* zaprzecza doniesieniu, aby Cesarzowa Eugenia zamierzała z synem opuścić Anglię i udać się do Kasselu. Królowa Wiktorya ma wkrótce odwiedzić cesarzowę.

Londyn 26 listop. *Times* donosi, że odpowiedź rosyjska na notę angielską nadeszła wczoraj podczas rady ministrów, lecz za późno już było zająć się jej rozbiorem i takowy odłożono do poniedziałku. Co się tyczy treści tej noty, ks. Gorczakow obstaje na stanowisku zajętem w tej kwestyi i stara się takowe usprawiedliwić, zwalając na inne państwa naruszenie traktatu, a obok tego wyrażając wątpliwość, czyby osiągnęło było jaki skutek żądanie jego względem rewizyi traktatu paryzkiego. Zresztą i w tej nocie zapewnia ks. Gorczakow o zamiłowaniu swojem pokoju. *Times* i *Daily News* rozbierając tę notę, utrzymują, że daje ona sposobność do porozumienia się i na tem opierają zagodzenie tej sprawy.

Petersburg 26 listop. *Goniec urzędowy* ogłasza ukaz carski, według którego, oprócz żołnierzy, którzy po wysłużeniu 10 lat pod chorągwiami otrzymują prawem przepisany urlop nieograniczony, mają być czasowo rozpuszczeni ci także żołnierze, którym prawo to służy dopiero po latach 13, a których termin służby kończy się w latach 1871, 1872 i 1873.— Jlny gubernator posiadłości rosyjskich w Azyi środkowej donosi, że stosunki z Chokanem i Bucharyą przybierają cechę jak najprzyjaźniejszą.

Florencya 25 listop. Pogłoska o dymisyi ministra sprawiedliwości, zaprzeczaną jest. Deputacya hiszpańska przybywająca do księcia d'Aosta opuściła Madryt 22go, i w poniedziałek albo wtorek przybędzie do Genui.

Florencya 26 listop. Kilku ministrów wręczyło ministrowi spraw zagranicznych Lanza protestacyę przeciw zarządzonej przez niego i przez ministra skarbu Sella, bez wiedzy innych ministrów, konfiskacie encykliki papieskiej. Wszystkie dzienniki neapolitańskie ogłoszą encyklikę i zażądają wspólnego procesu z tego powodu. Jenerał Cialdini miał zostać mianowany posłem w Madrycie.

Belgrad 26 listop. *Vidovdan* odpowiadając na *Journal de St. Petersbourg*, który od zadowolenia Rosyi czyni zależnem uspokojenie Wschodu, mówi: Od stosunków Porty z Rosyą nie zawisło nasze zadowolenie, lecz od udalych lojalnych reform, któreby polepszyły położenie Serbii i Bułgaryi. My sami jedni jesteśmy kompetentni, aby powiedzieć, co nas może niepokoić, a prócz nas nikt nie ma do tego prawa.

Listy korespondentów naszych wiedeńskich powyżéj zamieszczone przedstawiają chwilowe położenie ministeryalnego przesilenia w Austryi. Rozstrzygnięcie jeszcze nie zapadło, lubo dymisya przez N. Pana przyjęta.

W ostatnich parę dniach zeszłego tygodnia dokonanem zostało w Wersalu wielkie dzieło zjednoczenia Niemiec pod przewodem Prus, a dokonane tak cicho, iż lubo działa pod Paryżem milczały, wszelako odgłos obrad wersalskich mało dochodził do wiadomości publicznej. Wprawdzie pod wrażeniem wywiązującej się sprawy wschodniej jako bezzwłocznie groźnej, traciła na chwilowości sprawa niemiecka, lecz nie traciła na ważności. Za jej przyjęciem obojętnem przemawiało i to nie mało, że akt podpisany w Wersalu był tylko zamknięciem kwestyi już dawno przesądzonej. Mało zaś kogo może obchodzić, czy pewne drobne przywilejki zachowają sobie Wirtembergia i Bawarya, jak np.: poczty, telegrafy, lub niejakie podatki. Dość, że w tygodniu ubiegłym przestały istnieć Związek północny pruski i państwa południowe niemieckie przestają istnieć a wejdzie w życie *państwo związkowe niemieckie.*

Z Francyi nie ma żadnego stanowczego wojennego wypadku do doniesienia: wszelako lada dzień przyjść może do starcia się wojsk niemieckich z armią Loary, która ma się podsuwać pod Paryż.

Wojska cywilizowanego narodu niemieckiego strzelają do bezbronnych i zgłodniałych kobiet i dzieci, które wysuwają się z Paryża, szukając pożywienia. To zapewne dało powód do wydania w Paryżu zakazu wypuszczania ludzi za mury miasta.

Gabinet petersburski odpowiedział dopiero na depeszę angielską w sprawie morza Czarnego, na austryacką nie dał jeszcze odpowiedzi. Włochy nie przesłały dotąd żadnej noty do Peterburga w tej sprawie.

Pod względem uzbrojenia się Rosyi przybywa nowy szczegół. *Moskowskije Wiedomosti* donoszą, że w budżecie wojny na rok przyszły zwiększono etat na artyleryę z 4,471.924 rubli na 24,885.792; z tego na zwiększenie liczby dział przeznacza się 3,687.832 r., na przygotowania artyleryi 1,154.743 r., na ulepszenie artyleryi 3,584.961 r. na naboje metalowe 7,555.817 r. Również nie ustają pogłoski o poleceniu szybkiego wykończenia drogi żelaznej do Sebbastopola i na Kaukaz.

Birżewyja Wiedomosti piszą: Od chwili ogłoszenia depeszy kanclerza o traktacie paryzkim z roku 1856 cała Rosya jakby się przebudziła, i z gotowością do ofiar przyjmuje udział w pytaniu politycznem, do rozwiązania którego rząd nasz przystąpił z taką prawością. Nietylko stolice, ale i miasta prowincyonalne wyrażają współczucie swoje dla widoków i czynności rządu. Ze wszystkich stron Rosyi nadchodzą adresy wyrażające radość z powodu depeszy księcia Gorczakowa, przejęte duchem patryotycznym. Jakkolwiek się spodziewamy, i nawet pewni niemal jesteśmy, że rząd nie będzie miał potrzeby korzystania z gotowości do ofiar, gdyż przypuszczamy, że zmiana wiadomej części traktatu 1856 r. dokona się na drodze zwycięztwa dyplomatycznego bez zbrojnego starcia; niemniej wszakże posób postępowania naszych prowincyj w obecnym wypadku wywołuje w nas uczucie radości i dumy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 28 listopada (*pryw*). Potocki prawdopodobnie otrzymał polecenie złożenia nowego gabinetu. Członkowie skrajnej lewicy mają być powołani, a Taaffe i Petrino bezwzględnie wychodzą z gabinetu. Na linii Loary wyglądają bitwy. Manewra pruskie, aby obejść tę armię, nie powiodły się. Ludność przeszkadza posuwaniu się wojsk księcia Fryderyka Karola, uprzątając drogoskazy, przecinając druty telegrafow, niwecząc mosty, wyrywając szyny na kolejach żelaznych, robiąc zasieki i przerywając gościńce. Trochu ociąga się z wycieczką aż do umundurowania gwardyi ruchomej.

Peszt 27 listopada. Prezes ministrów hr. Potocki przedłożył N. Panu dymisyę całego ministerstwa. Cesarz Jmć raczył ją przyjąć, lecz zastrzegł sobie dalsze postanowienie.

Peszt 27 listopada. Słychać z Petersburga, że druga depesza hr. Beusta sprawiła tam przykre wrażenie i że z tego powodu odpowiedź będzie mniej grzeczną niż przesłana do Londynu.

Peszt 27 listop. Z powodu podania się gabinetu wiedeńskiego do dymisyi, Grocholski postawił pytanie, czy minister Holzgethan ma być jeszcze powołany do wydziału budżetowego. Większość oświadczyła się za jego przywołaniem. Minister jutro znajdować się będzie w wydziale. Hr. Beust ma przybyć tu jutro wieczór.

Berlin 27 listopada. Warunki przez Wirtembergię postawione ze względu na wstąpienie jej do Związku północnego mało się różnią od heskich i badeńskich. Poczty i telegrafy pozostają przy Wirtembergii.

Berlin 27 listopada. Lord Loftus, poseł angielski otrzymał polecenie udania się do Wersalu. Z Bawaryi i Badenu wysłano wielkie ilości soli do Francyi. Dziś rada związkowa ma się zająć traktatem z Bawaryą i Wirtembergią, aby je przedstawić parlamentowi do potwierdzenia.—Listy balonowe przytrzymane przez Prusaków, dają poznać, że między Favrem a Gambettą panuje niezgoda.

Berlin 27 listopada. Hr. Bismark miał wysłać okólnik do państw podpisanych na traktacie paryskim z propozycyą konferencyi w sprawie wschodniej. Konferencya ta ma się zająć wyłącznie sprawą morza Czarnego i nie wchodzić w inne kwestye; z tego powodu zebranie jej powinno się odbyć w Konstantynopolu.

Berlin 27 listopada. W tych dniach przesłane będzie do Wiednia zawiadomienie o zawarciu traktatów z państwami Niemiec południowych o wejście ich do Związku. Nota ta staje na stanowisku nie niemieckiem, lecz międzynarodowem, jako zwyczajny traktat przymierza, oparty na traktacie prażskim.

Wersal 26 listopada. Dnia 23 jenerał Treskow wyparł nieprzyjaciela z przed Belfortu i odegnał wycieczkę załogi, która zaraz potem nastąpiła.

Tours 26 listop. (*urzędowa*) Oddział wyszły z Chateaudun, pociągnął ku Brou, gdzie siły nieprzyjacielskie zajęły silne stanowisko na wzgórzach i wzięły Yèvre. Po dwugodzinnej walce Francuzi zdobyli stanowisko i ścigali nieprzyjaciela o trzy kilometry. Artylerya francuska wybornie się trzymała. Straty Francuzów nieznaczne.

Tours 26 listop. Depesze ministerstwa donoszą o kilku drobnych utarczkach. Dekret z d. 25 bm. rozporządza utworzenie dziesięciu wielkich obozów w St. Omer, Cherbourg, Coulie, Nevers, Rochelles, Bordeaux, Clermont-Ferrand, Toulouse, Pas des Lanciers, Lyon. Obozy w St. Omer, Cherbourg, Rochelles i Pas des Lanciers mają liczyć po 250,000 i służyć jako obozy strategiczne. Inne obozy, z których każdy po 60,000 ludzi ma obejmować, są przeznaczone dla przygotowania wojska.

Bruksella 27 listopada. *Echo du Luxembourg* donosi z nad granicy francuskiej pod d. 25 b. m.: Od dwóch godzin słychać w stronach Montmédy huk dział; dziś rano słyszano ogień karabinowy. Montmédy nie jest oblegane, lecz zupełnie obsaczone. Wszystkie drogi zabarykadowane; wszystkie wsie okoliczne, osobliwie lasy, zajęte przez Prusaków. Gwardya ruchoma i wolni strzelcy drażnią ustawicznie nieprzyjaciela. Miasto jest spokojne; komendant jego powiada, że prędzej wysadzi się w powietrze niż się podda.

Bruksella 27 listopada. *Indép. belge* ogłasza depeszę z Londynu z d. 26. Powiada ona, że odpowiedź rosyjska lubo silna tonem, otwiera jednak drogę do ugody i odejmuje Anglii możność zrobienia z tej sprawy kwestyi wojny albo pokoju. Mówią, że Granville uczynił zawisłem swoje pozostanie w gabinecie od tego, aby koledzy jego głosujący za pokojem, uczynili zadosyć wymaganiom opinii publicznej, która zawsze jest przychylną panowaniu pokoju (znaczy to, aby odwołali się do parlamentu. *Red. Cz.*)

Londyn 27 listopada. Observer uważa notę rosyjską, jako ułożoną w tonie pojednawczym; cała jej osnowa nie jest wprawdzie zadawalniającą, wszelako zaniechanie dawniejszego tonu dyktatorskiego jest niejakim zyskiem w interesie pokoju. Odo Russel pozostanie jeszcze zapewnie w Wersalu.

Londyn 27 listop. Lord Granville miał przyjąć propozycyę pruską względem konferencyi. Zapewne przyjmie ją także Rosya, bo jak twierdzą, zgodził się na nią wprzódy w zasadzie gabinet rosyjski.

Kursa. Wiedeń 28 listop., godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 55.85. — Zjedn. dług państwa w srebrze 64·90. — Losy z r. 1860 91·40. — Akcye banku 723.— Akcye kredytowe 247·50—. Londyn 124·25. — Srebro 122·50 — Dukat 5·90. — Lombardy 177·20. — Losy z roku 1864 115·25. — Akcye franco - austr. 91.50. — Napoleony 10·02. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 237·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 189·50. — Akc. kol. północ. - wsch. 157·— — Akcye bank. związkow. (Vereinsbank) 90·—. — Akcye banku jeneral. 83·25 — Renta w srebrze 64 90.— Obligu indemniz. gal. 72·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 127·—. — Akcye anglo.-banku 191·50. Akcye kol. rządow. 374·—. — Akcye kol. siedm. 165·—. — Akcye kol. Rudolfa 161·50.— Akc. kol. Pardubic. 167·—. — Akcye kol. północ. 205·—.— Tramway 162·50. — Akcye banku budowy 56·40.— Akcye kol. wschod. 84·50.— Akcye kolei Alföld. 166·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 79·—.— Usposobienie giełdy: bezczynne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

Publiczne podziękowanie

Wmu Panu

Dr Madurowiczowi,

profesorowi Akuszeryi przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Z najgwałtowniejszą siłą wzbudzają szlachetne czyny twoje w głębi serc naszych obowiązek ten miły, aby wynurzyć Ci aniele stróżu i wybawicielu wielu cierpiących matek i zachowujący przy życiu wiele nowonarodzonych niewinniątek, choć cząstkę szczerej wdzięczności wskroś nas przejmującej. Gdy cię obudzają o północy nawet, któż z pomiędzy panów Doktorów potrafi naśladować lot twój orli, którym spieszysz, bohaterze uzbrojony narzędziami twemi na ratunek położnicy o pomoc rzewliwie wołającej?

Tobie płyną dzięki z wzruszonych piersi jęczących, a tem więcej jeszcze wyratowanych matek. Każda z nich ciągle a ciągle błagać będzie Najmiłosierniejszego Ojca w niebie o nieprzerwane i wciąż kwitnące zdrowie i najdłuższe życie twoje ku ogólnemu dobru.

W imieniu Stowarzyszenia Dam niosących pomoc ubogim położnicom wyznania mojżeszowego w Krakowie.

(1682-.2) ***Golde Birnbaum.***

Do K. X.

List pański, w Rzeszowie wczoraj na pocztę oddany, dzisiaj odebrałem w Tarnowie. Czemu nie wyjawiłeś swojego nazwiska i podpisałeś się tylko początkującemi fałszywemi głoskami, kiedy się mienisz moim przyjacielem i przestrzegasz mnie przed moją przyjaźnią z osobą, której cnoty nakazują ją szanować i czcić. Obelgi miotać z ukrycia najbezpieczniej; ale daj mi się poznać, to rozmówimy się z sobą odpowiedniej. — Charakter anonima jest mi bardzo podejrzany co do jego uczciwości i rzetelności w postępowaniu. Pańska zawiść do tej osoby jest widoczną, ale bardzo niesprawiedliwą. Wszelkie bezczeszczenie jej dobrego imienia, jest potwarzą człowieka nikczemnego, i zasługuje na przyzwoite skarcenie. — Bóg w swojej najwyższej sprawiedliwości osądzi nas i nasze czyny! (1720--3)

Ludwik Kapiszewski.

Odwołanie pełnomocnictwa.

Udzielone Wmu Dr Mochnackiemu, Adwokatowi w Krakowie, pełnomocnictwo do zastępowania nas w naszych sprawach sądowych, niniejszem odwołujemy i wszystkie odtąd przez niego w naszem imieniu dokonane czynności za nieważne uznajemy. (1692)

Julia Skrzyńska.
Władysław Skrzyński.

Aprobowany (1728 1-3)

Dentysta z Berlina
J. Dłużyński

mieszka teraz przy ulicy Floryańskiej pod L. 333, w mieszkaniu ś. p. Dra Bobrzyńskiego.

Przyjmuje przed południem od godziny 9 do wpół do 1ej — po południu od godz. 2 do 4.
Ubogich leczy bezpłatnie od 4 do 5.

Ogłoszenie licytacyi.

N. 2136 (1723-2-3)

C.k. Starostwo powiatowe w Nowym-Targu niniejszem wiadomo czyni, iż, celem pokrycia zaległości podatkowych i innych należytości rządowych na posiadłości dworskiej w Maniowach ciążących, wydzierżawiona będzie Huta żelazna wraz z karczmą „pod Hamrami" zwaną, w Maniowach na rok jeden, od 1go Stycznia 1871 począwszy, a względnie i na czas dłuższy aż do lat 6, albowiem właściciele Huty żelaznej na dłuższe wydzierżawienie przyzwalają.

Czynsz dzierżawny za rok 1 wynosi 2.200 złr.: któren się jako cena wywołania ustanawia.

Licytacya odbędzie się

dnia 19 Grudnia 1870

w godzinach przedpołudniowych na miejscu w Maniowach. Oferty będą przyjmowane ustne i pisemne aż do zamknięcia licytacyi.

Każden licytujący ma na ręce Komisyi licytacyjnej 220 złr. jako wadyum złożyć.

Oferty pisemne mają być marką stęplową zaopatrzone, wadyum 220 złr. do nich dołączone i obowiązany jest oferent wyraźnie oświadczyć, iż się warunkom licytacyjnym bezwzględnie poddaje.

W razie, gdyby licytacya pierwsza do skutku nie przyszła, odbędzie się w dniu następnym, to jest

20go Grudnia 1870,

licytacya druga, przy której wydzierżawienie wzmiankowanej Huty żelaznej i niżej ceny wywołania nastąpi.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszem Biórze podatkowem i podczas licytacyi.

Nowy Targ dnia 16 Listopada 1870.

C. k. Starosta: ***Steuer.***

Ces. król.  uprzywil.

kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Z dniem 1 Grudnia 1870 r.
znoszą się następujące taryfy:

a) taryfa i regulamin, zaprowadzone z dniem 1 Czerwca 1867, dla związkowego obrotu towarów pomiędzy Wiedniem, Szczakową, Krakowem, Lwowem i Czerniowcami z jednej — zaś Granicą i Warszawą z drugiej strony;

b) taryfa i regulamin, zaprowadzone z dniem 1 Stycznia 1869, dla związkowego obrotu towarów, pomiędzy Czerniowcami z jednej — zaś St. Petersburgiem, Pskowem i t. d. z drugiej strony;

c) taryfa szczegołowa dla surowego cukru, suszonych owoców, wina i tytoniu, z Czerniowiec do St. Petersburga, zaprowadzona z dniem 15 Stycznia 1870;

d) taryfa szczegółowa Nr. 2, dla artykułów pod c) wymienionych, ze Złoczowa i Brodów do St. Petersburga, wprowadzona z dniem 10 Maja 1870.

Z powyższym dniem aż do dalszego ogłoszenia wchodzą w życie nowa taryfa związkowa i regulamin pod nazwą:

„Austryacko-galicyjsko-północno-rosyjski obrót towarowy."

Austryackie i rosyjskie stacye, które do tego obrotu związkowego przyjęte zostały, są wskazane w dotyczącej taryfie.

Tej taryfy i regulaminu nabyć można w naszych stacyach: Brody, Złoczów, Lwów, a po otwarciu przestrzeni Złoczów-Tarnopol-Podwołoczyska, także w stacyach: Tarnopol i Podwołoczyska.

(1721--3)

Lwów w Listopadzie 1870. ***Dyrekcya ruchu.***

OSTRZEŻENIE.

Wiadomo dostatecznie, że utworzyła się przeciw naszym u Szanownej Publiczności, więcej niż od dwudziestu lat, wielce cenionym c. k. uprzywilejowanym specyalnościom, mianowicie jednak przeciw

Dra Borchardta aromatyczno-lekarskiemu Mydłu ziołowemu, balsamicznemu Mydłu oliwnemu i Dra Suina de Boutemarda aromatycznej Paście zębowej (Mydłu zębowemu),

od dość dawna nierzetelna konkurencya, która ostatniemi czasy tak bezwzględnie występuje, że ośmiela się nawet w celu wyłudzenia pieniędzy naśladować zupełnie omamiająco nasze etykiety powyższych towarów. Etykiety te są *zupełnie podobne co do formatu i rysunku, barwy i tekstu* do naszych, a nawet noszą nazwisko: **Dr Borchardt i Dr Suin de Boutemard** wraz z herbami i podobiznami, co prawem surowo jest zabronionem.

Dla tego też otrzymuje Szanowna Publiczność od tych niesumiennych fabrykantów towar bez wartości i użytku. Kto na takim towarze oszukanym został, tego z pewnością drugi raz na lep nie wzięto. Gdy jedakowoż dobrze zasłużona sława naszych **prawdziwych wyrobów**, przez podobne **bezecelne naśladownictwa** podkopaną zostaje, osądziliśmy za rzecz słuszną, rozpocząć już i przeprowadzić przeciw fałszerzom ze skutkiem kroki sądowo-kryminalne. Polega to tak na interesie naszym, jako też i odbiorców, że zwracamy uwagę również publicznie na taką nieuczciwą konkurencyę, z tym dodatkiem, iż mianowicie w **Krakowie** nam znani fabrykanci i kupcy (w wielu wypadkach domokrążcy) starają się **omamić Publiczność** temi partackiemi towarami, sprzedając je po tanich cenach (chociaż cena naszych prawdziwych wyrobów na etykietach jest oznaczoną). Wstrzymujemy się tymczasem z publicznem ogłoszaniem ich nazwisk i mieszkania, co jednak niezawodnie nastąpi, jeżeliby bezczelność swoją tak dalece posunęli, żeby i na powyższe Ostrzeżenie nie zważali.

Zwracamy jednak szczególniejszą uwagę Szanownych Odbiorców na tę okoliczność, że ceny naszego **prawdziwego Mydła ziołowego Dra Borchardta** za sztukę 42 cent.— **Dra Suin de Boutemarda Pasty na zęby** za większą sztukę 70 cent., za mniejszą sztukę 35 cent.— i **balsamicznego Mydła oliwnego** za sztukę 35 cent tak jak dawniej niezmiennie zostają. Szanowna Publiczność może być całkiem pewną, iż wtedy tylko otrzymał wymienione specyalności **prawdziwe** i **niefałszowane**, jeżeli się uda do naszych upoważnionych głównych Składów, które utrzymują: w **Krakowie**

Wiktor Redyk, Apteka „pod Barankiem," Mały Rynek.

Józef Jahn, przy Rynku Głównym.

w **Białéj** p. Leopold Schwanzer, — w **Bełzie** p. A. A. W. Grott — w **Borszczowie** pan A. Niemczewski i Spółka — w **Brodach** p. Ed. Liszka aptekarz — w **Brzeżanach** p. B. Fadenchecht,— w **Buczaczu** pp. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski — w **Czerniowcach** pp. Ignacy Schnirch — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt. — w **Gródku** p. Tomaszewski aptek., — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt., — w **Jassach** p. Michał Neumann — w **Kołomyi** p. Jan Sidorowicz apt. i K. Laden — w **Krośnie** pan Antoni Krzysztoforski — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. P. Mikolasch,— w **Lisku** p. Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz, — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki aptek. | w **Myślenicach** p. F. Sendler,— w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Nowym Targu** p. Karol Laur,— w **Przemyślu** p. Edward Machalski,— w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski, apt. — w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rawie ruskiej** pan Jan Distl aptekarz w **Rzeszowie** p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz,— w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt., — w **Skałacie** p. T. Dziembowski, — w **Sokalu** p. A. W. Grot — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. dawniéj Tomanek, — **Serecie** p. J. Dempniak— w **Suczawie** p. J. Szymonowicz— w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i p. Henryk Koy, — w **Tarnopolu** p A. Morawetz i p. Walenty Stachiewicz, — w **Wadowicach** p. Franciszek Foltin, — w **Zaleszczykach** pan Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. O. Fadenhecht — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski. (1741-1 3)

Raymond i Spółka,

techniczni chemicy, Fabrykanci parfumeryi i c. k. właściciele przywileju.

Kareta Wiedeńska,



zupełnie nowego fasonu, nieco używana, oddana w komis do Fabryki powozów Bogusza, za cenę bardzo przystępną, a do ostatecznego porozumienia się o takową zgłosić się można do uproszonego pełnomocnika, mieszkającego przy ulicy Św. Anny, którego dokładny adres pan Bogusz w razie żądania wskaże. (1691 1-3)

Ekstrakt z orzechów

do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno**. Sporządzany z zielonéj łupiny orzechów; zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy — farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale, na **blond, brunatno** lub **czarno**, nie walając ani skóry na głowie, ani bielizny. Należy jeszcze zauważyć, że przez częste używanie, ekstrakt ten z orzechów udziela się przez pory włosowe cebulkom włosowym i sprawia, że włosy nowo wyrastające pierwotnego koloru nabierają.

Ceny w wal. austr.:

1 flak. płynnego Ekstraktu z orzechów		3 złr.
1 słoik Pomady	dto	2 „
1 flakon Olejku orzechowego		2 „
½ dto dto	dto	1 „

Prawdziwy do nabycia:

w SKŁADZIE PARFUMERYJ
Maczuskiego
w WIEDNIU,
Stadt, Kärntnerstrasse Nr. 26,

w Krakowie u p. *Józefa Jahna*,
we Lwowie u p. *J. Berlinera*, apt.

jako też we wszystkich sklepach parfumeryj, fryzyerskich, Aptekach, Składach galanteryjnych i zbytkowych. Ponieważ wynalezione przezemnie wyroby z orzechów, tak wielki pokup mają, przeto bywają często naśladowane.

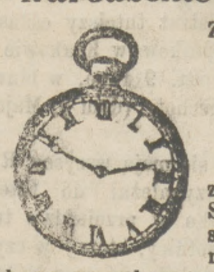
Aby Szanowna Publiczność, złudzona naśladowaniami, nie była oszukiwaną i napróżno nie wyrzucała pieniędzy, uprasza się o zwrócenie uwagi na powyższą firmę, a prócz tego, tylko ten towar może być uważany za prawdziwy, na którym uwidocznione jest nazwisko **Maczuski**.

Życzący sobie przyjąć składy na prowincyach zechcą się zgłosić do wyżej podanej firmy. (1425-19-24)

Dr A. Zarewicz,

zmieniwszy pomieszkanie, ordynuje w chorobach skórnych i t. p. od godz. 12 — 1ej w południe, w domu Wgo *Masłowskiego*, przy ulicy Sw. Jana pod L. 312, pierwsze piętro. (1681--3)

Podarunki na Boże Narodzenie i Nowy Rok!



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków
M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaie wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam.	10—12	złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods.	13—14	„
„ „ z podwójną kopertą	15—17	„
„ „ ankrowe o 15 kam.	16 19	„
„ „ „ z podw. kop.	18—23	„
„ „ „ ang. z kr. szkł.	19—25	„
„ „ „ remontoary	28· 30	„
„ „ „ „ z podw.kop.	35—40	„
„ „ dto z kryszt. szkłami	30—36	„
Złote „ „ N. 3 złot. o 8 k m.	30—36	„
„ „ damsk. o 4 i 8 kam.	25—30	„
„ „ „ ze złot. okrywk.	35—40	„
„ „ „ emal. z dyam.	38—48	„
„ „ „ dubelt. o 8 kam.	40—48	„
„ „ ankrowe o 15 kam.	35—44	„
„ „ „ lepsze złot. okr. 45 70, 80, 90, 100—120		„
„ „ „ damskie . . .	40—48	„
„ „ „ „ z podw. kop	50—56	„
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100		„
„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150		„

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania	10, 12	złr.
co 8 dni „	16, 18, 20. 22	„
„ „ „ „ (1738-2 50)		
z biciem god. i ½ god.	30, 33, 35	„
„ „ „ „ i ¼ god.	48, 50, 55	„

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c.
Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej.
Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

KELLER i ALT w Wiedniu.

Wytworne **Futro miastowe** **45 złr.**	Doskonałe **Ubiory męzkie,** zadziwiająco tanio u **Kellera i Alta,** Wiener Hauptstrasse N. 11, gegenüber dem Freihause, Ecke der Paniglgasse. **Cenniki franco.**	Drbrze watowane **Palto zimowe,** **18 złr.**
Prawdziwe siedmiogrodzkie **Futro podróżne** z wykładami szopowemi **40 złr.**	Ubiory nieodpowiednie przyjmują się bez trudności napowrót.	Wyborowe **Palto zimowe,** najmodniejszego kroju **30 złr.**

Przyjmując napowrót bez trudności każde nieodpowiednie ubranie, zapewniamy najrzetelniejszą i najsusumienniejszą obsługę. (1445-23-)

Keller i Alt,

majster krawiecki i posiadacz nagrody rządowéj.

Wiedener Hauptstrasse N. 11.

KELLER i ALT w Wiedniu. KELLER i ALT w Wiedniu.

Wiedeńskie Towarzystwo Kantoru Wymiany
(Wiener Weschselstuben-Gesellschaft).
Kapitał akcyjny 3 miliony złr.

Zakupno i sprzedaż papierów państwowych i przemysłowych, Losów, monety złoty i srebrnej, Promes na wszystkie ciągnienia, Przekazów i Listów kredytowych na wszystkie znaczniejsze targi Europy i Ameryki. Polecenia na tutejszą, jako też wszelkie zagraniczne Giełdy, wypełniają się najrzetelniej.

Wiener Wechselstuben-Gesellschaft.
Wien, Graben, Nr 8. (1421-20-24)

Kurs papierów i pieniędzy

	żądają	płacą
Kraków 28 listop.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	91 25	90 50
Bankn. pol. 100 złr.	422	418
Ruble ros. za 100 rsr.	159	158
Talary pr. za 100 tal.	184	182¾
Bankn. pr. za 100 złr.	82	81
Srebro nowe austr.	122½	121¼
Dukat ważny	6 —	5 92
Napoleon d'or	10 20	10 —
Półimperyały rosyj.	— —	— —
4% gal. listy zas. bez k.	72½	71¼
5% „ „ „ „ „	80¼	78½
Obl. indemniz. z kup.	73¾	72½
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	238	233
„ L. Cz. z całą wpł.	190	187
Listy. zas. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 26 listop.		
5% zjed. dług pań. ban.	55 60	55 40
5% „ „ „ sreb.	64 60	64 47
„ Obl. ind. niż. Aus.	97 —	96 —
„ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ węgiers.	78 75	78 25
„ „ galicyj.	72 25	71 50
„ „ bukow.	71 —	70 25
„ „ siedmg.	74 50	74 -
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po fr. [illegible]	102 75	102 25

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	95 50	95 24
4% galicyjskie	71 -	70 —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	86 —	85 —
5% węgierskie. los.	88 50	88 25
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 —
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	88 50	88 —
5% Domin. pań. 120 fl.	119 —	118 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	— —	235 —
„ „ „ 1854	— —	87 —
„ „ „ 1860	90 60	90 40
„ „ „ 1864	114 50	114 —
„ Comorénte	26 —	24 —
„ Kredytowe	157 50	157 —
„ żegl. par. na D	96 —	94 —
„ Księcia Salm	39 —	37 —
„ „ Palfy	28 —	26 —
„ ks. Klary	33 —	31 —
„ hr. St. Genois	27 50	26 50
„ miasta Budy	30 -	26 —
„ ks. Windischg.	24 -	22 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 -
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	719 —	717 —
Zakładu kredytow.	243 50	245 25
Żeglugi par. na Dun.	525 -	523 —
Kolei półn. Ferdynan.	2030	2025
„ rządowej fr.-n.	372 —	371 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	210 50	210 —
„ Pardubickiej	167 —	166 —
„ południowej	175 60	175 40
„ Galicyjskiej	234 —	233 50
„ Czerniowieckiej	188 —	187 50
Kol. węg. półn. wsch.	156 50	155 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	161 50	161 —
Akc. kol. Alf. finmań.	165 50	165
„ „ Kosz.-Bogum.	92 —	91 75
„ „ Siedmiogrods.	165 —	164 50
„ „ Cisańskiej.	221 50	220 50
„ „ Wschod. węg.	83 75	83 25
Akcye Bank. ang. au.	185 50	185 —
„ angl. węg.	77 50	76 50
„ Zakł. kred. węg.	80 50	79 50
„ banku frank. austr.	93 50	94 —
„ „ węgierskiego	57 50	56 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	88 50	87 50
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	86 50	85 50
„ dla obrot. ogól.	126 50	125 —
„ Tow. han. pł. leś.	38 —	37 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 75	92 25
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867 „	— —	— —
Kol. połud. St. 500 fr.	112 —	111 50
„ Bonw 1870-1874 6%	236 —	234 —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	91 —	90 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 —
„ w sreb. 5% „ „ „	104 50	104 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	93 25	93 —
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	101 50	101 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 —	99 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	78 50	78 —
„ „ „ Emisya 1867.	90 —	89 —
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	87 50	87 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	89 25	88 75
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	92 75	92 25
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	102 25	101 75
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 97	5 95
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	10 11	10 10
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 58	12 48

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	123 50	123 —
Srebro, kupony	123 50	123 —
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 85	1 84
Lwów 25 listop.		
Dukat holenderski	5 93	5 85
„ cesarski	5 97	5 90
Półimperyał rosyjski	10 8	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 59	1 58
Talar pruski	1 84½	1 82½
Listy z. To. kr. gal. 5%	78 75	78 15
„ „ 4%	71 —	70 —
Listy zast. banku hip.	86 —	85 50
Obligi indem. b. kup.	73 30	72 60
Akcye kol. gal. b. kup.	236 —	235 —
„ „ lwow.-czer.	191 —	190 —
Akcye Banku hip. gal.	108 50	107 —
Warsz. 25 listop.		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 84	91 48
„ „ 2 ser. „	89 48	89 15
„ kupon „	— —	1 68 8/9
Listy zastawne nowe	87 66	87 37
„ kupony	— —	2 11 1/9
Listy likwidac. „	73 57	73 7
„ kupon „	— —	1 93 1/3
Kolej warsz. wied. „	72 75	— —
„ warsz byd. „	69 -	— —
„ warsz. teresp.	112 —	110 —
„ „ łodzka	103	102 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w *Krakowie:* lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„ wielicki	6.28	5.30	8.15	5.15
„ wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 6
„ na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
„ niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w *Wieliczce:* krakowski	7.40	7.40	—	—
w *Tarnowie:* krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„ lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w *Rzeszowie:* krakowski	10.43	11.23	3.49	4. 8
„ lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w *Przemyślu:* krakowski	8.29	[illegible]	6.39	6.25
„ lwowski	6.39	[illegible]	8.29	8.35
we *Lwowie:* krakowski	5.41	5.1	10. 9	9.28
„ brodzki	—	—	5.41	5.16
„ czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:* lwowski	0.59 i 11.21		2. 3	[illegible]
w *Czerniowcach:* lwowski	—	—	7.—	9.18
w *Mysłowicach:* krakowski	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krakowski	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krakowski	8.—	5.— / 8.30	4.— / 5.22	7.33

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*